DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.311. Tel. Redakcji i Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji **gr 20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II. **Bydgoszcz, środa 24 czerwca 1931** **Nr. 142**

Tryumf Obozu Pracy Państwowej

Przegrany „zakład o beczkę wina“

Wielki przyrost głosów — Zwolenników Listy nr. 1. (B. B. W. R.)

Płock, 23. 6. (PAT) Wybory do Sejmu Rzplitej Polskiej z okręgu wyborczego nr. 9 przedstawiają się jak następuje:

LISTA Nr. 1 UZYSKAŁA 48 570 GŁOSÓW, TJ. 2 MANDATY,

wobec czego z listy tej wchodzą **Rudowski Jan i Pomianowski Stefan,** lista nr. 4 uzyskała 31.397 gł., tj. 1 mandat, przy czem wchodzi do Sejmu z tej listy **Rutkowski Władysław,** lista nr. 7 otrzymała 49.736 gł., — 2 mandaty. Z listy tej wchodzą do Sejmu **Niedziałkowski Mieczysław i Białoskórski Józef.**

JEDYNKA ODNIOSŁA ZNACZNY SUKCES, GDYŻ PADŁO NA TĘ LISTĘ PRZESZŁO 5.000 GŁOSÓW WIĘCEJ, NIŻ PRZY POPRZEDNICH WYBORACH.

Co do listy nr. 7 zaznaczyć należy bardzo duży spadek, gdyż przy poprzednich wyborach uzyskała ona 63.000 gł.

* * *

Wyniki wyborów płockich (w okręgu nr. 9) dały — jak można było z góry przypuszczać — tryumfalne wyniki dla Obozu Pracy Państwowej. Mimo, że opozycja wszczęła olbrzymią agitację nie przebierającą w środkach, uważając, że jest to *próba nastrojów* po pół roku od wyborów listopadowych, *zwolennicy ideologji Marszałka Piłsudskiego wyszli z tych wyborów z olbrzymim sukcesem*, utrzymując się na tym terenie, uchodzącym za domenę socjalistów i radykałów prawie na równi z centrolewem.

„Znaczenie tych wyborów (w okręgu nr. 9 w płockiem) — pisało „Słowo Pomorskie“ w artykule z dn. 18 czerwca nr. 138 — „Zakład o beczkę wina“ za innymi pismami, jak „Kurjer Pozn.“ i inne, — polega na tem, że będą one pierwszą próbą nastrojów politycznych od listopadowych wyborów powszechnych.

„Obóz narodowy, a także i centrolew muszą wykazać wiele energji i czujności...

A dalej zakłamywała się prasa narodowa:

„Nastroje wyborców dzielą się między siódemką i czwórką z pewną przewagą tej ostatniej. Jedynka stoi bardzo słabo, a właściwie nie stoi, ale leży...

„Lista narodowa przy normalnych wyborach zdobyłaby na pewno dwa, *a prawdopodobnie trzy mandaty...*“

Warszawski organ partji endeckiej „Gazeta Warszawska“ — pisała o wyborach płockich z niemniejszym tupetem:

„...Przyjmiemy zakład o beczkę Madery, że sanacja nie zdobędzie ani jednego mandatu...“

Zakłamanie się prasy opozycyjnej stało się tak powszechne i tak śmiesznie hazardowne, że socjalistyczny „Robotnik“ jeszcze w dniu wczorajszym, a więc już po wyborach — pisał na pierwszej stronie tryumfalnym tonem:

7-ka kroczy na czele list — *Zwycięstwo 7-ki* w Płocku, *klęska 1-ki!*

A rezultat?? W wyborach listopadowych 1930.

Lista 1. (BBWR.) otrzymała głosów 43.495.
obecnie lista nr. 1 48.570.

A więc *przyrost w ciągu pół roku o 5000 przeszło głosów.*

Centrolew stracił w porównaniu do 1930 blizko 15.000 głosów, endecy zaś, którzy już naprzód tryumfowali i zakłamywali się o swych sukcesach, że sami mają przewagę — utrzymali się przy jednym mandacie.

Sukces wyborczy jedynki w cyfrach

Cyfrowo wybory dały takie rezultaty:

	1928 r.	1930 r.	1931 r.
Lista nr. 1 (BBWR)	23.341	43.495	48.570
Lista nr. 7 (Centrol.)	76.262	63.095	49.736
Lista nr. 4 (Endecja)		—	31.397

Obóz Pracy Państwowej uzyskał od 1928 r. na terenie tego okręgu przyrost wyborców i zwolenników swej ideologji o *120 procent*. Najcharakterystyczniejszym zaś obrazem wzrostu wpływów BBWR. jest przyrost głosów Listy nr. 1 od listopada 1930 r. o przeszło 5000 nowych zwolenników, którzy mimo ciężkiego kryzysu gospodarczego i stałej nagonki prasy opozycyjnej, poparli zwartą masą ideologję pracy państwowej obozu skupionego około swego Wodza Marszałka Piłsudskiego.

Próba nastrojów zapowiadana przez opozycję — skończyła się tryumfem Obozu Pracy Państwowej, a klęską zakłamanego partyjnictwa.

* * *

Więc jak to będzie z tą beczką wina Madery? „Słopek“ ofiarował oficjalnie w zakładzie beczkę wina swym przeciwnikom politycznym. Niech teraz sprosi gości i postawi tę beczkę. Bo inaczej wszyscy uznają że robi z „gęby cholewę“.

Szlachetna inicjatywa Hoovera a opinja Europy

W razie ogłoszenia moratorium Polska miałaby wolne 40 miljonów złotych

(o) **Warszawa,** 23. 6. (Tel. wł.). Agencja „Iskra“ poinformowana została przez jedną z miarodajnych osób co do korzyści, jakie **Polsce przyniosłoby moratorjum Stanów Zjednoczonych.** Miarodajna osoba ta oświadczyła: Jeśli chodzi o Polskę, to nasz dług państwowy nie jest tak wielki w porównaniu z długami innych państw. Gdyby propozycja **Hoovera została przyjęta przez wszystkie państwa,** co jest podstawowym warunkiem realizacji propozycji, zwłaszcza przez rząd francuski, najbardziej zainteresowany, **NASZ SKARB PAŃSTWOWY MIAŁBY WOLNE 40 MILJONÓW ZŁ.** Tyle wynosi bowiem rata przypadająca na skarb polski do końca roku.

Są to jednakże tylko przypuszczenia, gdyż niewiadomo, jak inne państwa przyjmą propozycję Hoovera. Owe 40 miljonów zresztą płatne są dopiero za pół roku.

Londyn, 23. 6. (PAT). Zapytany w izbie gmin przez przywódcę opozycji Baldwina premjer **Mac Donald** oświadczył: **Rząd Wielkiej Brytanji przyjmuje z całą serdecznością znamienne oświadczenie prezydenta Hoovera.** My ze swej strony pragniemy natychmiast oświadczyć, że w **zasadzie przyjmujemy** z **zadowoleniem propozycję prezydenta Hoovera** i jesteśmy gotowi współdziałać nad opracowaniem szczegółów w celu wprowadzenia w życie tego planu.

Paryż, 23. 6. (PAT). W sprawie propozycyj Hoovera „Temps“ pisze: **Francja nie ma prawa zapominać o gwarancjach planu Younga,** zapewniających spłatę odszkodowań w ścisłem tego słowa znaczeniu. **Nie dopuszczalną jest również rzeczą, aby t. zw. bezwarunkowe spłaty niemieckie były odroczone.**

Śmierć b. Prezydenta Francji Falliere

Paryż, 23. 6. (PAT). Zmarł tu prezydent republiki francuskiej **Falliere.** Zmarły był deputowanym w latach 1876 do 1890, a senatorem od 1890 do 1906. W tym to **roku** wybrany został na **prezydenta Francji;** kilkakrotnie zajmował stanowiska ministra, a raz jeden stał na czele gabinetu. Jedną z charakterystycznych cech byłego prezydenta Falliere **była jego dobroć.** Przez cały bowiem czas jego urzędowania nie podpisał on ani jednego wyroku śmierci — korzystając w szerokim zakresie z przysługujących mu praw łaski. Zmarły były prezydent Falliere liczył lat 90.

Konferencja Marszałka z premjerem Prystorem

(o) **Warszawa,** 23. 6. (Tel. wł.). Dn. 22 b. m. o godz. 1-szej w południe przybył do prezydjum Rady Ministrów **Marszałek Piłsudski** i odbył z premjerem Prystorem 1-godzinną konferencję.

Protest wyborczy w okr. Poznań odrzucony

Warszawa, 23. 6 (PAT). Sąd Najwyższy **oddalił wczoraj pro[illegible]** wyborczy, zgłoszony przeciwko wyn[illegible] wyborów do Sejmu **w okręgu nr. 34 Poznań-miasto.**

Zwycięstwo lekkoatletów polskich

Warszawa, 23. 6. (PAT). Na boisku AZS. w Warszawie odbył się w poniedziałek **międzynarodowy mecz lekkoatletyczny** pomiędzy akademicką drużyną **czechosłowacką Vysocoskolskisport z Bratisławy, a warszawskim AZS.** Drużyna warszawska wystąpiła w silnie osłabionym składzie bez swych asów, bawiących jak wiadomo w Antwerpji, mimo to odniosła pewne i zdecydowane zwycięstwo 69 na 43 pkt.

Hitler przyjeżdża do Gdańska

Koryfeusze oddziałów szturmowych zbierają się w Gdańsku

Wielkie demonstracje przeciwko traktatowi wersalskiemu odroczone?

Na terenie W. M. Gdańska zanosi się na wielką koncentrację sił hitlerowskich i zjazd najwybitniejszych szefów tej partji i przywódców oddziałów szturmowych. Przyjazd ten dostaje specjalnego charakteru przez wizytę osobistą samego naczelnego wodza tego stronnictwa **Adolfa Hitlera,** który według zapowiedzi miejscowego przywódcy hitlerowców i posła do sejmu gdańskiego Artura Greisera ma **przyjechać do Gdańska razem z byłym ministrem Turyngji Frickem,** w przyszłym miesiącu, a więc w lipcu b. r. Dla przygotowania całej akcji Hitler wysłał z Monachjum już swego prywatnego sekretarza p. Hessa, który już teraz bawi na terenie W. M. Gdańska. Razem z Hitlerem i Frickem przybędzie też cały **główny sztab** oddziałów szturmowych Rzeszy do Gdańska z szefem sztabu kapitanem Ernestem Röhmem na czele.

Wielką tą koncentrację wodzów i członków partji Hitlera w Gdańsku wyprzedzą różne manifestacje na terenie W. M. Gdańska. — W Hali Sportowej odbył się **w ostatnich** dniach wiec hitlerowców, na którym przywódca ich, poseł do parlamentu Rzeszy Forster wygłosił przemówienie, w którem między innemi oświadczył, że 30.000 **POLAKÓW W GDAŃSKU MAJĄCYCH POSADĘ I PRACĘ POWINNO BYĆ USUNIĘTYCH, AŻEBY W GDAŃSKU WSZYSCY OTRZYMALI PRACĘ.** Gdańsk **toleruje tych Polaków w swych granicach,** bo nie chciałby złamać umów.

W sobotę, 20 czerwca b. r. odbyły się w miejscowości leśnej Freudenthal pod Oliwą wielkie manifestacje świętojańskie hitlerowców z przemówieniami i orkiestrami.

Wielka zaś masowa **manifestacja hitlerowców** przeciw pokojowi, **granicom polskim** i traktatowi wersalskiemu, która została zapowiedziana w Gdańsku na 28 i 29 bm. i miała się odbyć **z udziałem wielkich mas hitlerowców** z terenu W. Miasta wzmocnionych przez oddziały hitlerowców z Niemiec, przyczem między innemi było przewidziane przemówienie szefa sztabu oddziałów szturmowych Hitlera w całej Rzeszy kapitana **Röhma,** oraz kilku posłów do parlamentu Rzeszy została, jak obecnie donoszą, odroczona, ponoć na instrukcję z góry.

Decyzja ta jest wynikiem niewątpliwie ostatnich wydarzeń na arenie międzynarodowej i ostrożności dyplomacji niemieckiej, by nie zaawanturować się zanadto na Wschodzie.

Akcja oszczędnościowa Rządu

Zapowiedź ministerstwa skarbu o redukcji budżetu do 2,450 miljonów skierowała wszelkie wysiłki czynników rządowych, jak wynika z ostatnich doniesień, w kierunku wybitnie oszczędnościowym. W związku z tem Rada Min. przeprowadziła dyskusję nad sprawą wykonania kompresji budżetowej. Stąd i na tem tle stały się aktualne pogłoski o zniesieniu ministerstwa reform rolnych, robót publicznych i poczt i telegrafów. Podobno odpowiedni projekt brany jest pod rozwagę w kołach miarodajnych.

Ministerstwo reform rolnych miałoby być zlikwidowane już w najbliższej przyszłości; zakres jego działania spełniałby osobny departament w ministerstwie rolnictwa. Co do ministerstwa robót publicznych mówi się o wcieleniu departamentu meljoracyjnego do ministerstwa rolnictwa, zaś drogowego do ministerstwa poczt i telegrafów.

Jednocześnie rozeszła się pogłoska, że uchwalono rewizję umów z pracownikami kontraktowymi, celem obniżki pensji. Ta obniżka pensji miałaby objąć jedynie urzędników kontraktowych, których pensje przekraczają dwa tysiące miesięcznie, natomiast pensje niższych urzędników kontraktowych nie byłyby zniżone.

Notujemy te pogłoski, które dotąd tylko obracają się albo w sferze projektów, albo mniej, lub więcej dowolnych przypuszczeń. W każdym razie stwierdzają one, że czynniki miarodajne podejmują akcję oszczędnościową na szeroką skalę i bardzo skrupulatnie liczą się z koniecznością doprowadzenia budżetu do granicy, jaki mu zakreślił nowy minister skarbu, czyli do kwoty 2,450 miljonów.

Na osobną uwagę zasługuje zagadnienie również aktualne i bardzo ważne a mianowicie zagadnienie usprawnienia aparatu administracyjnego.

Sprawa ta od chwili odzyskania naszej niepodległości państwowej należała do zagadnień zawsze aktualnych i tem większe posiada znaczenie w warunkach obecnych. Niestety, jak każdej pozytywnej pracy w kraju tak i temu zagadnieniu towarzyszą plotki i ploteczki. Nazajutrz po zapowiedzi, że władze opracowują plan usprawnienia administracji, runęła fala plotkarstwa. Jedne gazety — „z całą pewnością“ utrzymywały, że rząd „uchwalił“ skasować 5 województw i terytorjalnie przeobrazić teren działania władz administracyjnych drugiej instacji. Nazajutrz te same pisma musiały wstydliwie przyznać, że była to plotka... Oczywiście: — w terytorjalnym podziale władz administracyjnych niejedno jest do przeorganizowania. Ale decyzji dotychczas niema. Są projekty, są studja, są rozważania, — lecz decyzja nie zapadła. Gorzej jeszcze rzecz się ma z drugą plotką, lansowaną — oczywiście — przez opozycję, jakoby rząd nosił się z myślą pozbawienia chleba znacznego odsetka urzędników. Prasa opozycyjna podawała nawet cyfrę 30% „ofiar“, mających w tych ciężkich czasach być wyrzuconych na bruk... Oczywiście, nie 30-procentowa, a 100-procentowa plotka, której tendencje są wyraźne sianie fermentu w społeczeństwie, za niepokojenie rodzin urzędniczych.

Lecz dajmy pokój tym plotkom i plotkarzom. Społeczeństwo przywykło już do tego, że wciąż zostaje niepokojone bajeczkami, lęgnącemi się na łamach prasy opozycyjnej, — i nie daje wiary defetystom.

Odwróćmy się od plotek, a zajmijmy się raczej tymi, którzy z mniejszą lub większą życzliwością, mniejszą lub większą znajomością rzeczy komentują plany usprawnienia naszej administracji.

Że wreszcie państwo nasze musi się zdobyć na ten zabieg, ten trudny i ciężki a zbawienny i konieczny zabieg, — o tem niema chyba dwóch zdań. Wszak uświadamiamy sobie wszyscy należycie, jak to z 3-ech zupełnie odmiennych ośrodków administracyjnych (b. zaboru rosyjskiego, niemieckiego i autrjackiego), bezpośrednio po wojnie światowej a w trakcie dwuletnich zmagań wojennych o własne granice, powstała gwałtowna konieczność stworzenia własnych zrębów administracyjnych. Wszak wiemy dobrze, że zaborcy zostawili po sobie nietylko odmienne struktury administracyi ne, ale również i przesiąknięte odmiennym duchem, odmiennemi metodami, od miennem ustosunkowaniem władz do ludności.

Cowięcej, — chwili powstania polskich ośrodków administracyjnych nietylko granice państwa nie były jeszcze wytyczone, ale o te granice wrzał bój. Konieczność zmuszała państwo do podejmowania szeregu improwizacyj o charakterze czasowym, dostosowanym do potrzeb chwili. A zatem np. województw stworzono 17, ale okręgów wojskowych tylko 10, kuratorjów szkolnych 9 itd. Inna jest liczba dyrekcyj kolejowych, a inna np. dyrekcyj skarbowych, czy dyrekcyj domen i lasów.

Następstwem tego było niezwykłe skomplikowanie aparatu administracyjnego. Wszak np. są instytucje państwowe, których zasięg obejmuje np. trzy województwa. Na to, by jedną sprawę załatwić, trzeba korespondować z kilkoma władzami. Kurator szkolny czy prezes sądu okręgowego sprawuje część swej władzy na jednem terytorjum administracyjnem, a część na drugiem, podlegającem komu innemu. Komendy uzupełnień muszą przeprowadzać żmudną korespondencje, a dyrekcje kolejowe załatwiać swe sprawy budowlane i inne w różnych centrach administracji wojewódzkiej.

Są to wszystko niedogodności, wytłómaczalne procesem powstawania tych władz w sposób z konieczności improwizowany w trakcie wojny, — ale nie dające się na dłuższą metę utrzymać, gdyż powodują zarówno nadmierne koszty, jak i nieodpowiednie wyzyskiwanie sił urzędniczych.

Jeśli zatem bądźto płycizna pewnych „komentatorów“, bądź też nieusumienność opozycyjnych plotkarzy upraszcza zagadnienie do tego, że rząd przystępuje rzekomo do „wyrzucenia na bruk“ kilku dziesięciu procent urzędników, — to dowodzi to tylko, że całe zagadnienie ujmuje się zupełnie powierzchownie lub też z wielką dozą perfidji.

Zagadnienie usprawnienia naszego aparatu administracyjnego dojrzało oddawna do załatwienia. Aparat ten był zarówno zbyt drogi, jak i zbyt ciężki i skomplikowany, zbyt sztuczny i nieporęczny. Usprawnienie go było oddawna życzeniem najszerszych warstw społeczeństwa. To też z zadowoleniem przyjęły te warstwy wiadomość, że realizacja tego zagadnienia jest jedną z głównych trosk rządu.

Chcemy mieć aparat administracyjny tańszy i sprawniejszy. Rząd, który to przeprowadzi, zaskarbi sobie pełne uznanie całego społeczeństwa.

Francja zagrożona na dwóch frontach

Artykuł Painlevego o zbrojeniach europejskich

„O Seculo“ zamieszcza na czele pisma art. P. Painleve „Zbrojenia Europy“. Autor stwierdza, że powstał w Europie po wojnie obóz państw zadowolonych i obóz niezadowolonych. Państwa zadowolone muszą się zabezpieczyć zapomocą wojska przeciw ewentualnemu napadowi, którego miejsca ani czasu nie znają. Natomiast państwom niezadowolonym nic nie grozi.

Do pierwszej grupy należy Francja, która na dwóch frontach jest zagrożona, a jej stolica będąca ośrodkiem całego życia narodowego jest tylko o 120 km. oddalona od zagrożonej granicy. Mimo to dała Francja dowody, że pragnie rozbrojenia, skoro ograniczyła czas służby wojskowej do 1 roku; a po odjęciu 190 tys. wojska, które z trudem utrzymuje porządek w kolonjach, ma Francja 350.000 żołnierzy, podczas gdy w r. 1914 miała 750.000.

Trzeba pamiętać — pisze autor. — że Francja jest w położeniu gorszem niż np. Stany Zjednoczone A. P., które nie są tak zagrożone jak Francja. Złudne jest przypuszczenie, że bezpieczeństwo da się osiągnąć zapomocą ogólnego rozbrojenia. Gdyby cała Europa się rozbroiła, wtedy państwo mające potężny przemysł chemiczny i wielkie lotnictwo mogłoby napaść, kogoby chciało, wiedząc, że wśród rozbrojonych ono jest najsilniejsze. Ogólne rozbrojenie więc mogłoby ułatwić napad. Jedynym sposobem przyspieszenia ogólnego ograniczenia zbrojeń byłoby przeciwstawienie napastnikowi jednolitego frontu wszystkich państw, wiernych swoim zobowiązaniom.

Dziwolągowe pomysły

organu francuskiego

Zalecanki „anschlussowe“ pod adresem Polski nic wiele pomogą

W najbliższym czasie ma się ukazać w „Revue des vivants“ Henri de Jouvenela sensacyjny i nieprawdopodobny artykuł na temat dziwacznego „anschlussu“ polsko-niemieckiego.

Jesteśmy w możności przytoczyć już dziś niektóre ustępy tyczące się tej dziwolągowej koncepcji będącej najpobożniejszem zapewne życzeniem „anschlussowców“.

„Unja celna austro - niemiecka musi wywołać silny protest — pisze autor artykułu. — Francja gotowa zawrzeć podobny „anschluss“ z Belgją i mogą powstać najróżniejsze konflikty celne międzypaństwowe. Francja musi jednak pamiętać o tem, że gospodarcza unja Europy powstać musi, inaczej dojdzie do rewolucji anarchi i wojny domowej. Jeśli będziemy przeszkadzać (my — Francuzi) ekspansji Niemiec w kierunku południowo - wschodnim, to spowodujemy, że rzucą się one w ramiona Rosji, czem ogromnie utrudnimy sytuację zaprzyjaźnionej z nami republiki Polskiej „Powiedzmy Niemcom otwarcie i szczerze — wywodzi dalej projektodawca — że wiemy, iż unja wasza z Austrją wzmocni was politycznie i że Niemcy powiększone o obszar Austrji będą silny nacisk gospodarczy wywierać na Polskę i Węgry, a zupełnie opanują Czechosłowację. Powiedzmy i mszczerze, że to leży po linji naturalnego rozwoju, i że my nie będziemy się temu sprzeciwiać, jeśli będziemy mieć pewność, że Niemcy wzmożonej swej potęgi nie użyją przeciw naszym sprzymierzeńcom wschodnim Polsce i Czechom“.

Cynizm organu pana de Jouvenela przechodzi najśmielszą wyobraźnię: wiemy, że będziecie czynić nacisk gospod. na Polskę i wchłoniecie Czechy, ale pozwolimy na to, jeśli im krzywdy nie zrobicie!

Rozumowanie to przypomina Sienkiewiczowską teorję: dwa razy dwa, jest lampa

„My sami — pisze dalej „Revue des vivants“ — nie możemy się do takiego „anschlussu“ przyłączyć, ale możemy polecić naszym polskim sprzymierzeńcom, aby zażądali przyłączenia się do waszej unji i stworzyli „anschluss“ polsko - niemiecki! Takie rozwiązanie zniosłoby poniekąd granicę niemiecko - polską (oczywiście: granica niemiecka sięgnęłaby po Baranowicze!).

Przytem pokojowa współpraca gospodarczo - zjednoczonych Niemiec i Polski byłaby najlepszym wałem ochronnym przeciwko rosyjskiej ewentualnej ofensywie“.

Czytając te niesłychane propozycje mimowoli nasuwają się na myśl znane słowa:

„Boże! Strzeż nas od naszych przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi damy sobie radę!“.

Jednocześnie pamiętamy oświadczenie prawdziwej Francji, głoszącej, że „granica Francji leży nad Wisłą“.

Prymas Hiszpanji wypuszczony na wolność



Prymas Hiszpanji arcybiskup Segura aresztowany przez republikanów naskutek interwencji Watykanu został zwolniony z więzienia na wolność. Po opuszczeniu gmachów więziennych arcybiskup Segura udał się do klasztoru benedyktynów w Clairance Hautes Pyrenees, gdzie zamierza odpocząć parę dni, potem zaś arcybiskup udaje się do Rzymu.

Na miejscu katastrofy St Philibert

Poszukiwania na dnie morza

Po pełnej grozy katastrofie statku St. Philibert dwa okręty francuskie wypłynęły przed paru dniami z Brestu na poszukiwanie wraku, t. j. szczątków zatopionego okrętu. W miejscu, gdzie zaszła katastrofa przewalały się straszliwe odmęty wzburzonych fal. Trzeba było czekać 18 godzin, aż morze się nieco uciszy, aby wysłać nurka w głębiny.

Morze było jeszcze wzburzone... Fale żółtawe... na niebezpieczną imprezę wyznaczony został jeden z marynarzy: Piotr Madorec. Odziawszy się w skafander zanurzył się w groźny żywioł i oczom jego przedstawił się w głębinach kadłub statku przewrócony na lewej burcie z dziobem zarytym w muł. Nurek chciał się dostać wewnątrz, do kabin, lecz drzwi silnie zatrzaśnięte stawiały tak silny opór, że niepodobnem było dokonać przedsięwzięcia. Wydobycie wraku będzie szalenie utrudnione.

Niezmiernie ponure wrażenie wywołuje widok posępnego połowu pływających zwłok, które okręty ratownicze napotykają w pobliżu miejsca katastrofy. Bałwany przewalają się po siwej płaszczyźnie wód, niebo zachmurzone, ołowiane, wiatr świszcze po bezkresach morza, a straszliwe trupy ofiar pływają obojętne, nieczułe, zamarte po zimnej stali wód!

Bolesny ten ładunek zbiera w żałobnem milczeniu flotylla ratownicza, oczekując na przybycie z Brestu przyrządów do wydobycia zatopionego okrętu.

Panika na giełdach niemieckich

Kosztowała przeszło miljard marek w złocie

„Corriere" podaje, że panika na giełdach niemieckich w ostatnich dniach kosztowała Reichsbank w ciągu dwu tygodni przeszło miljard marek w złocie w walutach wysokowartościowych. Skutkiem tego pokrycie monety obiegowej Niemiec zmniejszyło się z 59,9 proc. na 48,1 proc. „Corriere" twierdzi, że bez wątpienia przedstawienie rzeczywistej sytuacji przez Luthera towarzyszom partyjnym wywołało zmianę frontu ludowców wobec Brueninga. Kryzysu jednak dziennik włoski nie uważa jeszcze za rozwiązany, lecz za odłożony tylko.

Zbrojenia sowieckie

Sowiety przeprowadzają zbrojenia w szybkiem tempie. Wywiad jednego z państw zdobył informacje, że bolszewicy corocznie szkolą 30 do 50 tysięcy pilotów i mechaników lotniczych oraz rozbudowują flotę powietrzną. — Zbrojenia odbywają się kosztem ludności, która w znacznej części — prócz GPU i armji — cierpi głód i ogromny niedostatek.

Ofensywa agentów moskiewskich na Polskę

Społeczeństwo musi podjąć walkę z siewcami anarchji

Przed niedawnym czasem, gdy w Warszawie pod błahym właściwie pretekstem wybuchł strajk tramwajarzy i już w pierwszym dniu przejawiło się, że główną sprężyną są komuniści — z radja w Moskwie obiegła na świat triumfalna wieść, że Polska jest podminowana **materjałem wybuchowym „made in Moskwa"** i niedaleka jest chwila, kiedy czerwoni władcy zatkną zwycięskie sztandary w Polsce. Wtedy też z całym cynizmem obwieszczono światu przez moskiewski aparat radjowy:

„Pieniądze państwa proletarjackiego, wysłane do Polski, nie poszły na marne".

Istotnie od niejakiego czasu jesteśmy świadkami nowej ofensywy komunizmu w naszym kraju. **„Pieniądze, wysłane do Polski", toczą się od Żyrardowa i Jaworzna po Borysław i Zagłębie górnośląskie,** nie omijając oczywiście również i stolicy państwa. Z różnych ośrodków naszego przemysłu, różnych skupowisk robotniczych dochodzą wieści **o próbach szerzenia zamieszek,** inspirowanych ręką komunistyczną i popieranych „pieniądzmi„ wysłan. do Polski". Przy każdej okazji, najbardziej błahym konflikcie w dziedzinie prac i płac, natychmiast zjawiają się jakieś **ciemne figury,** podbechtujące masy i wydymające każde nieporozumienie, każdy konflikt do **rozmiarów rewolty,** ostrego starcia z władzami, jawnego oporu wobec zarządzeń porządkowych.

To **spontaniczne** wybuchanie zamieszek kolejno w różnych punktach wykazuje **jedną rękę kierującą, jedno centrum rozkazodawcze,** promieniujące wszędy, gdzie tylko można siać ferment i wywoływać zamieszki. Jest to zorganizowana, a nie przypadkowa robota, świadoma swych rozkładczych celów akcja.

Oczywiście w naszych warunkach, wobec znanej odporności szerokich **warstw** społeczeństwa na jad bolszewizmu, spontaniczne te wybuchy **bez większych trudności dają się likwidować.** Niemniej przecież stanowią objaw wielce niepożądany, bo wnoszą ferment w **najważniejsze centra naszego życia gospodarczego.** Nie są groźne, bo nie znajdują w Polsce podatnego gruntu ani nie mają cech trwałości — są natomiast elementem **rozstroju chwilowego.**

Jest to świadome i celowe wyzyskiwanie **kryzysu,** żerowanie na ujemnych reflek sach okresu przesileniowego zarówno dla przedsiębiorcy jak i pracownika fizycznego czy umysłowego.

Dzieje się to zresztą nietylko u nas. Z zachodnich państw Europy dochodzą wciąż wiadomości **o zamieszkach i rozruchach, wywołanych przez agentów komuny wszędzie, gdzie kryzys ekonomiczny powoduje jakiekolwiek dysonanse i komplikacje.**

Tym nieproszonym siewcom zamętu, wyzyskującym kryzys światowy i starającym się przez wbicie **klina między pracodawców i pracobiorców** rozsadzić spoistość organizacyjną państw **„starego świata", należy przeciwstawić się z całą stanowczością i siłą.** Czynić to winny w pierwszym rzędzie **organizacje robotnicze, które w anarchji nie widzą swego „ideału".** Główny ciężar walki z coraz zuchwalej podnoszącą głowę hydrą spada na całe społeczeństwo. Dla siewców anarchji nie może być miejsca w państwie, którego byt okupiony został tylu ofiarami i wysiłkami. **M.**

Francuzi chcą finansować budowę nowych linji kolejowych w Polsce

M. in. Toruń—Sierpc i Brodnica—Sierpc—Płock

Ze sfer finansowych francuskich donoszą nam, że w najbliższym czasie zainteresowane czynniki mają zamiar zwrócić się do rządu polskiego **z propozycją udzielenia koncesji na budowę szeregu linij kolejowych w Polsce o charakterze strategicznym lub handlowym.** — Między innemi Francuzi zamierzają wybudować linje **Lublin — Zamość, Kalisz — Koło — Włocławek, Toruń — Sierpc i Brodnica — Sierpc — Płock.** Pozatem czynione są studja kalkulacyjne nad ewentualną budową linij Toruń — Ciechanów i Pilawa — Łuków. W najbliższym czasie francuscy finansiści zamierzają nawiązać kontakt z władzami polskiemi w ministerjum komunikacji.

Odrzucona rewizja w procesie Jerzyka

Nowe orzeczenie sądu gdańskiego

Z końcem ubiegłego tygodnia odbyła się, jak już po krótce donosiliśmy, rozprawa w ostatniej najwyższej instancji w procesie polskiego **marynarza Jerzyka ze statku „Kopernik" z Gdyni.** Senat karny najwyższego sądu gdańskiego na wniosek obrony polskiego marynarza zajmował się w kilku godzinnych rozważaniach jeszcze raz sprawą napadu i wyroku w pierwszej instancji. Około godziny 16-ej ogłosił przewodniczący senatu karnego najwyższego sądu gdańskiego prezydent dr. Bürgerle wyrok następujący:

Rewizję oskarżonego sąd odrzuca na koszta **własne** oskarżonego Jerzyka. Wyrok **skazujący Jerzyka na 6 tygodni z paragrafu 360** punkt 11 kodeksu karnego uznany **jest wobec tego za prawomocny.** Oskarżony nie może uciec się do **żadnej dalszej apelacji.**

Tem samem sądy gdańskie sankcjonowały zajęte od samego początku stanowisko wstępnych instancyj karę więzienną Jerzyka i **zatwierdzili wyrok, odrzucając rewizję.**

Równocześnie zakończył się w ten sposób smutny **proces Jerzyka definitywnie,** który swego czasu wzbudził tak dużo zainteresowania w Gdańsku, Polsce i zagranicy.

* * *

W tych dniach stawał również przed sędzią śledczym w Gdańsku odpowiedzialny redaktor „Baltische Presse" oskarżony z powodu pewnych artykułów, dotyczących różnych zajść przedgenewskich.

Jak można dorobić się na kryzysie

Obrazek współczesny z Berlina

Bieda uczy ludzi sprytu, a kryzys i brak konjunktury jest też konjunkturą.

W jednej z małych kawiarenek przy berlińskiej Friedrichstrasse siedzą dwaj młodzi ludzie. Niedawno jeszcze byli **agentami handlowymi.** Siedzą smutni. Pada deszcz. Jeden z nich ma palto. Młodszy wstaje, zabiera palto i wychodzi bez słowa. Po pewnym czasie wraca, wprawdzie bez palta, ale zato z **12 markami w kieszeni.** Palto pozostaje w lombardzie. Jest już czem zapłacić za kawę. Płacą i wychodzą. W pół godziny potem wynajmują w pobliżu pokój na biuro, wpłacając tytułem zadatku **10 marek.** Nietylko gospodarz, ale i dozorca jest uszczęśliwiony. Młodzi ludzie otrzymują klucz i kierują się do najbliższego składu z meblami. Do sklepu wchodzi tylko jeden. „Jaką prowizję otrzymam" — zapytuje kupca — „jeżeli przyślę do pana klijenta, który kupi trochę mebli". — **„Piętnaście procent"** — odpowiada uradowany kupiec. **Po pół** godzinie wchodzi drugi i wybiera **2 biurka, 4** krzesła i szafę. Rachunek wynosi 240 marek, płatnych **w 10 ratach miesięcznych.**

Jeden wychodzi, wchodzi drugi. Podejmuje należną mu **prowizję w kwocie 30 marek.** Wykupują z lombardu palto i idą na zasłużony obiad. Po obiedzie młodszy z nich wstępuje do jednego ze składów maszyn do pisania, zapytując, jaką prowizję otrzyma w razie przysłania klijenta, który pragnie kupić maszynę. — **„Piętnaście procent"** — brzmi odpowiedź. Według ustalonego programu po chwili wchodzi starszy i kupuje po krótkim targu maszynę za 300 marek **na 20 rat miesięcznych.** Pierwszą ratę w kwocie **15 marek** [illegible]ci **natychmiast.** Wkrótce zjawia się m[illegible] po **swoją** prowizję. Kupiec przyjmuje go przyjaznym gestem, **wypłaca 45 marek.** „A niech pan o nas pamięta i przyprowadzi nam jeszcze jakiegoś klijenta, jak pan widzi, **można u nas zarobić".**

Teraz wracają szybko do nowego lokalu. Płacą natychmiast **resztę komornego w kwocie 40 marek.** Mają już lokal biurowy, kompletne urządzenie i **ponadto 5 marek w majątku.**

Na drugi dzień umieszczają ogłoszenie: „Dam posadę stenotypistce za wynagrodzeniem". Następnego dnia **wpływa szereg ofert.** Jakiś poważny, żonaty pan ofiarowuje 250 ma**rek za umieszczenie jego przyjaciółki na posadzie za 120 marek miesięcznie.**

Mają więc teraz biuro, 250 marek w kasie firmy i przystojną stenotypistkę. Trzeba jeszcze tylko zarejestrować firmę i **wywiesić szyldzik.** Ale jaki? Do tej chwili nie zdążyli jeszcze zdecydować, co właściwie będą w tem biurze robili. Ale to nie ważne. Grunt, że zaczęli i że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dojdą do majątku. Umieli wykorzystać złą konjunkturę. Podczas dobrej napewno by się to im nie udało .. **L. W.**

Recepta na uzdrowienie Rzeszy

Na czem Niemcy mogą oszczędzić?

Pod powyższym tytułem podaje jedno z niemieckich pism umiarkowanych („Das andere Deutschland") szereg recept na uzdrowienie stosunków wewnętrznych w Rzeszy niemieckiej, głównie w dziedzinie gospodarczej. Wprowadzenie ich w życie niewątpliwie uzdrowiłoby niemiecką gospodarkę finansową. Oto te recepty:

1) **Zlikwidowanie Reichswehry,** co dałoby rocznie **ca 550 miljonów RM** oszczędności. 2) Zniesienie subwencyj dla wielkiej własności ziemskiej, przemysłu, komunikacji wodnej, lotnictwa cywilnego i t. d. Osiągniętoby w ten sposób oszczędności w wysokości **kilkuset miljonów RM** oraz ca **1 miljarda rocznie z „Osthilfe".** 3) Zniesienie ceł, przedewszystkiem dla zboża i paszy, co w następstwie dałoby zniżkę cen ziemi, chleba. 4) Zawarcie **traktatu handlowego z Polską,** która potrzebuje gotowych produktów przemysłowych, maszyn i t. d., sprowadzanych dotąd ze Szwecji, Czechosłowacji, Anglji, Ameryki i in. 5) Zmniejszenie aparatu urzędniczego drogą **obniżenia wysokich poborów i zniesienia niepotrzebnych urzędów.**

Pismo, za którem powyższy program cytujemy, uważa go za program „minimalny". Program ten jednak, sprowadzony na drogę realizacji, dałby olbrzymie korzyści **64 miljonom Niemców.**

„Prywatny" Stahlhelm

Rząd Rzeszy w odpowiedzi na protest Polski przeciwko manifestacjom wrocławskim Stahlhelmu z końca maja br. zaznaczał, że manifestacje te były imprezą **prywatną(!),** z którą rząd Rzeszy nie ma nic wspólnego. Formalnie może oświadczenie to być w porządku, faktycznie jednak, jak to ogólnie wiadomo, **zależnosc Stahlhelmu od funduszów Rzeszy jest bardzo poważna i podlega dyskusji.**

Uderzają pozatem fakty przechodzenia b. dowódców Reichswehry nie do **Reichsbanneru, lecz do Stahlhelmu.** Tak ma się rzecz z Seecktem i Heyem, którzy są dzisiaj czynnymi członkami Stahlhelmu i którzy brali udział w manifestacji wrocławskiej.

Gwiazda Barnarda w wędrówce ku słońcu

Z tajemnic naszego nieba

Od dawna zastanawiali się astronomowie nad możliwością **zderzenia gwiazd stałych,** tem bardziej, prawdopodobną, że ruch ich odbywa się w przestrzeni **w kierunkach przeciwnych,** podobnych do dwóch ławic ryb, z których jedna płynie w górę rzeki, druga zaś w dół. Jakkolwiek sam karambol jest więc możliwy, to jednak mało prawdopodobnym czyni go fakt niezmiernego **rozrzedzenia słońc** we wszechświecie. Porównywano cały system gwiezdny z gazem, którego atomatami były poszczególne słońca. Okazuje się przy tej analogji, że taka „gęstość gwiazd" **byłaby 274 tryljonów razy mniejsza od gęstości wodoru** przy 0 stopni i pod ciśnieniem 1 atmosfery. Lub biorąc inne porównanie — gwiazdy są tak rzadko rozsiane w przestrzeni jak szpilki o średnicy 1 mm, rozstawione we wzajemnej odległości 100 km.

Nic tedy dziwnego, że — jak wykazuje teoretyczny rachunek — zderzenie dwóch gwiazd stałych winno następować co **1880 tryljonów lat, czyli** w praktyce nie wchodzi w rachubę. Istnieje natomiast inna, — praktycznie realniejsza, możliwość takiego **zbliżenia** się dwóch słońc, że — bez zderzenia — ich system planetarny uległby zniszczeniu. Jeśli chodzi o nasz system słoneczny, wypadek taki, groźny również dla ziemi, winien zagrażać nam „tylko" co **16 miljonów lat.** Czyli więc spać możemy spokojnie.

W ostatnich dziesiątkach lat jednak ów spokój, przynajmniej jeśli chodzi o astronomów, został nieco zakłócony. Oto w r. 1916 odkrył Amerykanin Bernard **na kliszy nową małą gwiazdę 10 wielkości,** odległą od naszego słońca o 5,9 lat świetlnych, co w astronomji nazywa się już **„bezpośredniem sąsiedztwem".** Gwiazda ta nie byłaby straszna, gdyby nie **olbrzymia szybkość,** z jaką porusza się — w **naszą stronę.** Szybkość ta wynosi średnio **100 km na sekundę.**

Od chwili tego odkrycia zaczęły się żmudne rachunki na temat dokładnego kierunku intruza i terminu w jakim osiągnie najmniejszą odległość wobec naszego układu. I rachunek ten, niedawno ukończony, wypadł na szczęście **uspokajająco.**

Okazało się mianowicie, że wprawdzie **gwiazda Barnarda** robi w ciągu roku **3500 miljonów kilometrów,** to jednak zbliża się do **nas pod kątem, który sprawi,** że odległość gwiazdy od naszego słońca wyniesie w najkrytyczniejszej chwili jeszcze dobre 4 **lata świetlne.** Będzie to wówczas gwiazda mniej niż 8 wielkości, a więc **gołem okiem niedostrzegalna.** Co ważniejsze jednak, nastąpi to dopiero około roku **12.000** naszej ery.

W ten sposób niebezpieczeństwo zostało pomyślnie **odwrócone,** a ludzkość przyjmie cały komunikat astronomiczny z niewątpliwą ulgą. Szkoda tylko, że grozi jej stale **tyle innych klęsk i kataklizmów,** których niestety żaden rachunek nie obliczy, ani nie odwróci.

SZCZERY RPZYJACIEL.

— Przyśliśmy do was Macieju, cośmy was wójtem obrali po nieboszczyku Franku.

— O!.. juści, a poszukajcie se inszego, bo ja i tak mam dosyć ze swoim bydlem roboty.

20-lecie koronacji króla Wielkiej Brytanji

Król Jerzy założycielem dynastji i rodziny Windsor

Jerzy Fryderyk Ernest Albert — jak brzmią imiona króla angielskiego — wstąpił na tron 6 maja 1910 r. po śmierci ojca swego, króla Edwarda 7-go. W rok później, 22 czerwca, odbyła się uroczysta koronacja Jerzego 5-go w Opactwie Westminsterskiem na „króla Wielkiej Brytanji, Irlandji i Brytyjskich Dominjów Zamorskich". Tegoż roku w dniu 12 grudnia, Jerzy 5-ty zostaje koronowany w Delhi, jako cesarz Indyj.

Król Jerzy 5-ty kontynuuje rządy dynastji **Sasko-Koburgskiej,** zapoczątkowanej przez małżeństwo królowej Wiktorji z ks. Albertem Sachsen-Koburg. W roku 1917, gdy niechęć do Niemców wzmogła się, król uroczyście proklamował **nową nazwę dynastji:** „Biorąc pod uwagę nazwę i tytuł Naszej Królewskiej Dynastji i Rodziny, postanowiliśmy, by odtąd Nasza Dynastja i Rodzina nosiły nazwę i były znane jako **Dynastja i Rodzina Windsor** i jednocześnie zrzekamy się **wszelkich tytułów i godności niemieckich".**

Nazwa dynastji Windsor pochodzi od zamku Windsor, którego istnienie datuje się od Wilhelma Zdobywcy (1066 r.), założyciela dynastji Normandzkiej. Zamek ten przez blisko 1000 lat był rezydencją brytyjskich suwerenów. **M. D.**

Jedna maszyna zamiast 90 tysięcy robotników

W jednej z wielkich przędzalni **bawełny** w stanie Jowa (Stany Zjednoczone) **ustawiono** olbrzymią maszynę do przerabiania przędzy, którą obsługuje — jedna robotnica. Maszyna ta przerabia w ciągu 6 dni tę samą ilość przędzy, dla przygotowania której przed 150 laty niezbędną była w tym samym czasokresie praca 90.000 robotników.

Książki na metry

Wielkie wytwórnie filmowe w **Ameryce** kupują książki — na metry, gdy chodzi o nakręcenie filmu, w którym figuruje jako sztafaż bibljoteka. Agenci Paramount'u czy Universal'u zjawiają się na licytacjach i wyprzedażach bibljotek prywatnych lub księgarni i zakupują książki, bez względu na treść, licząc na metry. Za metr książek **płaci** się przeciętnie od 1,50 do 2 zł.

Dla reklamy

Związek japońskich producentów **jedwabiu** przeznaczył 3.500.000 dol. na kampanję **propagandową** w Stanach Zjednoczonych. Cęlem jej jest przekonanie publiczności o wyższości prawdziwego jedwabiu nad sztucznym jedwabiem i korzyściach jego zastosowania. Specjalny **Instytut** Jedwabniczy będzie czuwał nad urządzeniem pokazów i dekoracją wystaw sklepowych. **Kampanja** będzie prowadzona w amerykańskiej **prasie** codziennej i perjodycznej.

Trucicielki z Szolnok na szubienicy

Ostatnie dwa wyroki

Afera trucicielek z węgierskiego miasteczka Szolnok, które w liczbie **trzydziestu paru kobiet dokonały w ciągu lat 10 szeregu mordów — dobiega powoli do końca. Po samobójczej śmierci ośmiu oskarżonych po zawiśnięciu na szubienicy kilku innych,** trybunały węgierskie wydały a władze wykonały **wyrok śmierci** na dwóch z serji trucicielek: **Władysławie Szabo i Walentynie Csordas.**

OSTATNIE GODZINY ŻYCIA.

Zachowanie się obu dawnych przyjaciółek i wspólniczek w parokrotnem morderstwie było różne. Władysława Szabo była przybita, **nietknęła przez całą poprzedzającą stracenie noc odrobiny pokarmu.** Wciąż twierdziła, że jest niewinną. Jednak, gdy jej obrońca poddał jej myśl, by imieniem swej jedenastomiesięcznej córeczki błagać telegraficznie regenta o łaskę, **odpowiedziała odmownie.** Los jej, jak rzekła, jest już jedynie w ręku Boga. Inaczej Walentyna Csordas. Ta ostatnia rzucała się po **celi jak szalona.** Korytarz więzienny rozbrzmiewał przez całą noc od jej rozpaczliwych krzyków.

O pół do szóstej nad ranem podwórzec więzienny zaczął się zapełniać ludźmi. Obok dwu szubienic stanął kat **Kozarek** i jego pomocnik, posługacz z budapeszteńskiej kliniki Botos.

Z wybiciem 6-tej ukazuje się Władysława Szabo. Jest w **białej perkalikowej sukni,** podartych czarnych pończochach i **bez trzewików.** Sędzia czyta wyrok, poczem straż więzienna oddaje skazaną w ręce kata. **Trucicielka traci przytomność i musi być odniesioną do szubienicy.** Zawisła na niej **nieprzytomna,** nie wypowiedziawszy ani słowa. Po dziesięciu minutach ciało poczęło stygnąć.

ROZPACZLIWA WALKA U STÓP SZUBIENICY.

Na rozkaz kata straż zasłania rodzajem przepierzenia szubienicę z wiszącym na niej trupem. Następnie z bramy **więziennej** wychodzi prowadzona przez **straż druga** trucicielka — **Walentyna Csordas. 58**-letnia kobieta jest silnie przybita, ale **niemniej** dzielniej się zachowuje niż jej poprzedniczka. Słucha spokojnie odczytania wyroku. W chwili jednak, gdy kat podchodzi do niej **cofa się i wyrywa z jego rąk.** Z pianą na ustach, z błyszczącemi gorączkowo oczyma **mocuje się z oprawcami.** Wreszcie ulega wobec przemocy i sama zkolei **zawisa** na stryczku **drugiej szubienicy...**

ZRODZONE W WIĘZIENIU DZIECKO.

Nacechowaną najgłębszym tragizmem była scena, gdy dnia poprzedzającego **stracenie** odebrano Władysławie Szabo **jej nowonarodzone w więzieniu dziecko.** Matka opierała się temu rozpaczliwie. **Jednakże** to zarządzenie było konieczne wobec **obawy,** by wpółprzytomna matka nie udusiła niemowlęcia.

MACIEJ WIERZBINSKI.

ATAK SĘPÓW

35) **Powieść z r. 1935.**

— Nie spodziewałem się ojca jeszcze dzisiaj — ozwał się zdziwiony Czesław i pocałował go w ramię.

A on wykonał jakiś nieokreślony ruch głową, który markował pocałunek w głowę.

— Tak się złożyło. I dobrze. Zmęczony jestem trochę. Nieustanny huk i łomot wagonu sprowadza jakąś cerebralną niedyspozycję.

— A przemierzył ojciec szybko całe Niemcy, od Heidelbergu czy Frankfurtu na wschód — rzekł porucznik. przyglądając się ojcu badawczo.

— Co ciebie tutaj sprowadziło?

— Przyfrunąłem jako kurjer komandora.

— Co ważnego? — zabrzmiało głośniej.

— ...Nie. Zresztą nie wiem.

— Czyż to komandor nie ma młodszych oficerów na takie parties de plaisir do Warszawy?

— Ma, ale polecił mi pomówić przy tej okazji z p. admirałem w pewnej sprawie, która... nie interesowałaby ojca wcale.

— Dlaczego nie? Kocham waszą albo raczej naszą marynarkę. Chyba, że to tajemnica.

— Nie, nie sądzę — uśmiechnął się porucznik niedbale. — Chodziło o to, w jakiej firmie zamówić liny stalowe, kony i zapasowe korby do propelerów dla U-boot'ów.

— Czemu nazywasz nurkowce niemieckiem mianem?

— Ot, tak mi się to przyplątało.

— Snać dużo myślisz o Niemcach — wyrzekł profesor po chwili, patrząc mu w oczy. A porucznik również nie zdejmując spojrzenia z twarzy ojca, odparł:

— Tyle ile potrzeba.

Profesor umilkł. Przeszedł do ogromnego biurka, zarzuconego częściowo książkami i gazetami i opuścił się w głębokie, rzeźbione krzesło, mówiąc:

— Przynieś mi z kredensu butelkę piwa.

Czesław nie mógł nie uświadomić sobie, że chłód wiał na niego od ojca i zaskórna niechęć wyzierała z jego zachowania się. Ale nie dziwiło go to, bo od dawna na tle różnicy pojęć panował między nimi stosunek pozornie konwencjonalny, a w gruncie antagonistyczny. Natomiast uderzyło go, że ojciec ni słowem nie wspomniał o swej podróży.

— O której godzinie ojciec powrócił? spytał go nalewając piwo w szklankę.

— Przed dziesiątą z rana.

— A więc ojciec słyszał już na mieście, że wszyscy oczekują jego powrotu dopiero jutro i uplanowano powitanie ojca na dworcu.

— Wiem to, wiem — odrzucił nerwowo profesor i po chwili bąknął: Późna robi się godzina.

Wprawdzie profesor nie wyszedł przez cały dzień z domu na krok i nie widział nikogo ze znajomych, lecz był o wszystkiem z góry poinformowany, bo pisano mu o tem do Berlina. Mimo to, albo raczej dlatego właśnie powrócił do Warszawy o dobę wcześniej. Chciał bowiem uniknąć powinszowań i dziękczynnych toastów.

Chociaż ojciec chciał go wyprawić za drzwi, Czesław ozwał się:

— Ta owacja i tak ojca nie minie.

— Nie lubię takich rzeczy! — zawołał profesor czemś podirytowany. — Wyjadę jutro z wieczora do Juraty, o ile się tylko da. Zapewne uda mi się zobaczyć jutro z rana z ministrem.

Profesor zachmurzył się jak Jowisz Olympijski i zapadł się w siebie.

Nie tak wyobrażał sobie Czesław przywódcę pacyfistów polskich po szumnych dniach fraternizacji nad Sprewą. Czyżby coś było w końcu przekreśliło wspaniałe rezolucje i manifesty kongresu? Nie. Snać jednak zakwestjonował on nagle owoce swych zabiegów na tym kongresie tak, że nie śmiał pochwalić się nimi przed rzeszą popleczników, nie śmiał nawet pokazać się im na oczy i uchylił się od owacji, chociaż bardzo lubił „takie rzeczy".

— Ojciec jest obecnie najpopularniejszym tutaj człowiekiem, poprostu bohaterem dnia. Wezbrała istna fala entuzjazmu. Gdyby ojciec zatem nie wystąpił na forum Warszawy, sprawiłby jej ojciec zawód i przykrość i... pozostawił zagadkę — rzekł z cicha, spokojnie, stwierdzająco Czesław i siadł w krześle za szerokiemi plecami ojca.

Na to profesor poruszył się gwałtownie i począł pić piwo powoli. Zaczem, chociaż zwykle nie palił. wydobył z szuflady papierosy, może dlatego tylko, by nic nie mówić.

Raptem odwrócił się do syna profilem.

— Powiedz mi, jakie zapatrywanie panuje na ten kongres w ministerjum wojny?

— Nie rozmawiałem o tem z generalicją. Wprawdzie to i owo obiło mi się o uszy, ale nic osobliwego — wykręcał się porucznik i zainterpelował wprost: A co ojciec o tem wszystkiem sadzi?

— Co ja o tem sądzę, to obojętne. Natomiast bardzo ważną jest rzeczą, jak interpretuje to nasz gabinet.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poświęcenie stadjonu wojskowego
i wielka rewja armji P. W. i W. F. w Wejherowie

Dwie wielkie uroczystości zbiegły się w ub. niedzielę w Wejherowie: doroczny przegląd sił powiatowego komitetu P. W. i W. F. i poświęcenie stadjonu sportowego na Wzgórzu Wolności. Zarówno rewja sprawności fizycznej rezerwowej naszej armji, jak i akt otwarcia nowego wspaniałego stadjonu sportowego wypadły imponująco.

Już w sobotę zapanował w mieście gorączkowy nastrój, na ulicach, na stadjonie i w Etapie wrzało. Wszędzie czyniono ostatnie przygotowania. Miasto przybrało się pięknie na przyjęcie gości. Ustawiono bramy triumfalne, z których wyróżniały się bramy cechu piekarskiego, rzeźnickiego i okna sklepów przystrojono emblematami narodowemi, domy flagami. Naprzeciw przybranego girlandami ratusza ustawiono trybunę dla władz na niedzielną defiladę.

NABOŻEŃSTWO NA WZGÓRZU WOLNOŚCI.

W niedzielę, rano o godz. 9 towarzystwa P. W. oraz organizacje i związki miejscowe i zamiejscowe wraz z orkiestrami i sztandarami zebrały się na Rynku, skąd wyruszono w pochodzie na Wzgórze Wolności.

Mszę św. w jednej z kaplic odprawił **ks. dziekan Rozczynialski**, wygłaszając okolicznościowe kazanie.

Władze i urzędy oraz obywatelstwo na mszy św. reprezentowali pp.: **gen. Pasławski, nacz. wydz. wojsk. Grzanka, reprezentant Wojewody, komandor Trzaska - Durski zast. Dow. Floty, star. morski Henszel, mjr. Sulik szef okr. państw. urz. P. W. i W. F., burm. Wejherowa mec. Biliński, ks. dziekan Rozczynialski, nadkomisarz P. P. Michalecki, mjr. Krywko kom. okr. P. W. i W. F., wicestarosta morski Borowski, zast. kur. okr. szkoln. pom. Biedrowicz, insp. szk. pow. morsk. Burzyński, posłowie Tebinka i S. Dąbrowski, nacz. urz. ziemsk. Horotko, burmistrz Pucka Kamski, nacz. kasy skarb. z Pucka Kołowski, star. kartuski Czarnecki, dyr. Etapu Emigr. Dąbrowski, dyr. poczty Tretkowski, b. kom. P. W. i W. F. w Wejherowie kpt. Niemiec, inż. Śpilka, dr. Czarnecki, kom. Str. Gran. Socha, dr. Rzynda z Pucka, dyr. fabr. z Gościcina Mak, dyr. gimn. Urbański i Winogrodzki, dyr. Sem. ks. Nabakowski, dyr. szk. handl. Dzięciołowski i wielu innych.**

Podczas mszy św. pienia religijne **wykonały połączone chóry tow śpiewackich pod batutą p. Tredera.** Uroczystości kościelne zakończyło wspólne odśpiewanie „**Boże coś Polskę**".

POŚWIĘCENIE I OTWARCIE BOISKA.

W pół godziny później wobec nadzwyczaj licznie zgromadzonej publiczności oraz wszystkich tow. P. W., wielu innych organizacyj i związków **ks. dziekan Rozczynialski** po przeglądzie, dokonanym przez p. gen. **Pasławskiego** w towarzystwie reprez. władz dokonał poświęcenia stadjonu. Nastąpiły przemówienia. P. starosta Henszel oddając w ręce p. gen. Pasławskiego stadjon złożył sprawozdanie z całego okresu jego budowy wymieniając jako tych, którzy się przyczynili do jego powstania pp.: **kpt. Niemca, burm. Bilińskiego, Lachmanowicza, ppor. rez. Wietrzyńskiego, inż. Szyndlera, bud. m. Moska, prof. Horę, plut. Byczyńskiego i śp. sierż. Dargę.**

Wstęgę przeciął p. gen. Pasławski dziękując im. korpusu pomorskiego p. star. Henszlowi, p. burm. Bilińskiemu i obywatelstwu za tak hojny dar jaki Wejherowo ofiarowało młodzieży wybrzeża.

Wzlot kilkuset gołębi i wystrzały z moździerzy obwieściły Pomorzu otwarcie stadjonu.

Przemówienia zakończył przedstawiciel województwa p. nacz. **Grzanka**, który podkreślił znaczenie i ważność prac na polu P. W. i W. F. dla państwa, oraz podniósł zasługi powiatu w pracy nad przygotowaniem obrony kraju, stwierdzając, że pow. morski w pracy na tem polu zdobył się na duży wysiłek i na terenie Pomorza zajmuje stanowisko przodujące. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć armji i jej Naczelnego Wodza Marszałka Piłsudskiego.

Podczas podpisywania aktu erekcyjnego chóry odśpiewały „Hymn Kaszubski" i „Hasło".

DEFILADA, OBIAD ŻOŁNIERSKI I UROCZYSTOŚCI POPOŁUDNIOWE.

Chmurny poranek zdawał się zapowiadać brzydki dzień, jednak koło południa niebo wyjaśniło się, defilada odbyła się w blaskach słońca. Tłumy ludzi zaległy Rynek i okoliczne ulice miasta, by podziwiać **wspaniałe umundurowane oddziały P. W.**, wśród których wyróżnił się Związek Strzelecki **w sile 6 uzbrojonych kompanij.** Defiladę prowadził na czele z orkiestrą 64 pp. z Grudziądza p. kpt. **Kieraszewicz, kom. P. W. i W. F. pow. morskiego.** Wprost po defiladzie udano się do Etapu Emigracyjnego, gdzie odbył się wspólny obiad żołnierski, w którym wzięło udział zgórą tysiąc ludzi.

Druga część programu święta przewidująca zawody sportowe, odbyła się po obiedzie na stadjonie. Wieczorem w salach Strzelnicy Bractwa Kurkowego przy doskonałym zespole salonowym orkiestry „Strzelca", która pod komendą p. por. Trzask chlubnie zapisała się na naszym terenie, bawiono się wyśmienicie do późnej nocy.

Uroczystości minęły pod znakiem niezamąconej harmonji.

Imponujące zebranie B. B. W. R. w Czersku

Dnia 19 bm. odbyło się w Czersku, w sali p. Jagalskiego obwodowe zebranie B. B. W. R. Zebranie zagaił i przywitał obecnych organizator p. Mazur, poczem wybrano przewodniczącego zebrania p. Raczkowskiego z Czerska. W zebraniu brało udział 14 miejscowości. Z przedstawicieli obecni byli zast. starosty p. Semrau i sekretarz powiatowy B. B. p. Wasilewski. Zebrani jednogłośnie uchwalili utworzyć Koło obwodowe i Koła gminne (zwyczajne) co też uskuteczniono. Referaty wygłosili p.p. Wasilewski i Mazur.

W wolnych wnioskach omawiano aktualne sprawy i postanowiono odtąd informować wyższe czynniki organizacyjne B. B. W. R. o potrzebach i poczynaniach wszystkich Kół.

Zebrani różnych zawodów z Czerska, Łągu, Gotelpia, Karsina, Osowa, Zegbąda, Kurczego, Ostrowitego, Łosin, Gutówca, Mokrego, Łubnej, Bądźmierowic i Kwiek zadokumentowali swoją współpracę z Rządem, kiedy najwyższem prawem jest i pozostanie dobro Ojczyzny, przez co okazali równocześnie, że potęgę Polski widzą w zgodnej współpracy całej Polski.

Eksport w bieżącym roku gospodarczym

W bież. roku gospodarczym wywieźliśmy żyta prawie tyle co i w roku ubiegłym. Wywóz ten w ciągu 8-u miesięcy wyraża się cyfrą 324.533 tony (łącznie z mąką według 60 proc. przemiału).

Jest to cyfra znacznie zbliżona do cyfry wywozu zeszłorocznego. Należy przypuszczać, że do końca roku gospodarczego cyfra wywozu naszego żyta nie będzie mniejsza, niż w roku ubiegłym.

Na podstawie danych statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego dowiadujemy się, że w maju wywieziono żyta 6.204 tony wartości 1.364 tys. zł., pszenicy — 4.429 ton wartości 1.188 tys. zł., jęczmienia — 765 ton — 209 tys zł., owsa — 289 ton — 87 tys. zł., oraz mąki pszennej i żytniej — 4.616 ton o wartości 1.126 tys. zł.

Odroczenie wypłat
Jakie środki prawne przysługują dłużnikowi lub wierzycielowi

Podania o odroczenie wypłat rozpatrywane są niemal co tydzień przez wydziały handlowe sądów okręgowych. Po rozpatrzeniu takiego podania i ewentualnem wysłuchaniu wierzycieli petenta, sąd handlowy wydaje wyrok bądź udzielający odroczenia wypłat, bądź też odmawiający odroczenia.

W myśl artykułu 27 ustawy z 1927 r. o zapobieganiu upadłości od wyroku wspomnianego służy dłużnikowi skarga apelacyjna w razie odmowy, a wierzycielowi w razie udzielenia odroczenia wypłat. Termin założenia tej skargi liczy się od daty ogłoszenia wyroku w Monitorze Polskim.

Należy podkreślić, iż skarga apelacyjna nie wstrzymuje wykonania zaskarżonego wyroku.

Międzynarodowe wykłady
nauk administracyjnych i gospodarczych w Gdyni

Projektowane od dłuższego czasu międzyn. wykłady nauk adm. i gosp. w Gdyni po porozumieniu się z czynnikami miejscowemi postanowiono rozpocząć w r. 1932 dwutygodniowym kursem w czasie od 15—30 lipca. Program wykładów będzie następujący:

I. Porty bałtyckie, czarnomorskie i adrjatyckie (jugosłowiańskie), ich organizacja, administracja oraz stosunek ich do komunikacji kolejowej i rzecznej.

II. Zagadnienia migracyjne ze szczególnem uwzględnieniem opieki nad emigrantem.

III. Zasadnicze problemy administracji powojennej.

IV. Przedsiębiorstwa komunalne.

Dyrektorem wykładów ustanowiony został p. prof. Hilarowicz z Warszawy. Zaznaczyć należy, że ostatnio na zjeździe higjenistów polskich w Gdyni w dn. 22 bm. prof. Hilarowicz wygłosił specjalny referat o powyższych wykładach ze względu na to, że mają one również objąć dział higjeny portowej.

Podgórz

— **Konkurs Ochotniczych Straży Pożarnych** urządziły w ub. niedzielę w Rudaku w ogrodzie p. Wilka straże rejonu I. położone na lewym brzegu Wisły. Uroczystość rozpoczęła się pochodem z Podgórza przez Stawki do Rudaku przy dźwiękach orkiestry O. S. P. ze Złotorji. Do konkursu stanęły straże z Podgórza, Rudaku, Stawek i Koziegoboru, a jako ćwiczenie konkursowe wybrano ćwiczenia przy sikawce. Ogólny wynik jest zadawalający i wskazuje na to, że poszczególne straże pracują nad postawieniem na wyżynie swojej sprawności. Do stołu sędziowskiego zasiedli pp. Łęgowski, B. Rutkowski, Bagiński, Kędzior i Cz. Deutsch. Bezapelacyjnie najlepiej spisała się O. S. P. Rudak z czasem 2 min. 51 sek., drugie miejsce O. S. P. Stawki — 3 min. 3 sek., trzecie miejsce O. S. P. Podgórz — 3 min. 16 sek., czwarte — O. S. P. Kozibór 4 min. 4 sek. Po ukończeniu konkursu odbyła się zabawa ogrodowa, a wieczorem taneczna.

Rudak
Posiedzenie Rady Miejskiej

Dnia 16 bm. odbyło się w Rudaku posiedzenie Rady Gminnej przy udziale 12-tu radnych pod przewodnictwem sołtysa p. Stanisława Dąbrowskiego.

Po załatwieniu szeregu spraw będących na porządku obrad, wniósł I-szy ławnik p. Kazimierz Rosiński, który zarazem jest prezesem miejscowego Zw. Strzeleckiego — wniosek o przyznanie subwencji w wysokości 100 zł. na urządzenie świetlicy dla Oddziału Zw. Strzel. w Rudaku. Przewodniczący zebrania p. Stanisław Dąbrowski wniosek poparł rzeczowem uzasadnieniem, poczem oddał go pod głosowanie. Radni bez wahania głosowali za wnioskiem, wobec czego wniosek jednogłośnie został uchwalony.

Przyznanie subwencji na tak pożyteczny cel jest godny uznania i zasługuje na wyróżnienie. Wszak wiemy dobrze jak zaciętą lecz i beznadziejną walkę toczy opozycja w stosunku do Strzelca, starając się zohydzić go na każdym kroku Rudak poszczycić się może swoją odpornością na wszelkie paszkwile ukazujące się w pismach opozycyjnych. Dużo zasługi przypisać tu należy naszemu dzielnemu sołtysowi i znanemu działaczowi społecznemu p. Stanisławowi Dąbrowskiemu.

Niech uchwała Rady Gminnej w Rudaku posłuży innym gminom za wzór i niech zachęci ich do jaknajwydatniejszego popierania Zw. Strzeleckich, które w razie potrzeby szczególnie tu na granicy krwiożerczych Niemców staną jak mur z bronią u nogi i do ostatniego tchu bronić będą naszej ukochanej Ojczyzny.

Obecny.

Podziękowanie

Zarząd Zw. Strzeleckiego Oddział w Rudaku, poczuwa się do obowiązku złożyć tą drogą gorące podziękowanie pp. radnym, którzy brali udział w posiedzeniu Rady Gminnej w dniu 16. 6. 31 r. szczególnie p. sołtysowi p. Stanisławowi Dąbrowskiemu za przyznanie subwencji w kwocie 100 zł. na urządzenie świetlicy dla Związku Strzeleckiego w Rudaku.

Prezes Związku Strzeleckiego.

Golub

— Nauczycielstwo przy pracy. We wtorek, dnia 16 b. m. odbyła się w Golubiu ostatnia w tym roku szkolnym konferencja naucz. rejonu golubskiego, która w pierwszej swej części miała charakter sprawozdawczy. Drugą część wypełnił p. Aleksy Czajkowski, współwłaściciel bydgoskiej firmy hodowli drzewek morwowych, pięknym, rzeczowym i nader wartościowym referatem, którego treść dotyczyła zakładania plantacyj drzewek morwowych i hodowli jedwabników. Należy dodać, że w tut. rejonie akcję hodowli drzewek morwy białej (najlepiej nadającej się do hodowli w Polsce), zapoczątkował przewodn. konf. rejon. kier. szk. z Golubia p. Kl. Górski. Plantacja golubska, która mieści się w ogródku szkolnym tuż przed miastem, liczy 500 drzewek morwy białej. Drzewka te zasadzone w tym roku na wiosnę, z całem powodzeniem dostarczą na przyszły rok pokarmu dla większej ilości gąsienic jedwabnika. Praca przy drzewkach morwowych jest nader miłą, wymaga jednakże dużo pielęgnacji, a pracy tej oddaje się tut. nauczycielstwo z wielkim zapałem. Życzyć należy plantacji golubskiej jak najlepszego powodzenia i, ażeby stała się bodźcem dla innych szkół, któreby przez hodowlę jedwabników — niechybnie osiągnęły dwojaki cel: wychowawczy i gospodarczy.

KRONIKA

Środa 24 czerwca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Zenona

Środa Jana Chrzciciela

— **Dyżury** aptek do 28 czerwca 1931 r. włącznie: Apteka Piastowska, Plac Piastowski 25 — tel. 682. Apteka pod Orłem, Stary Rynek 14 — tel. 98.

— Dyrekcja Trzyklasowej Miejskiej Koedukacyjnej Szkoły Handlowej podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do klasy I-szej rozpoczną się w piątek, 26 czerwca b. r. o godz. 8-mej rano. — Dalsze zgłoszenia przyjmuje kancelarja szkoły codziennie w godzinach urzędowych.

— **Żeńska Szkoła Wydziałowa im. Marji Konopnickiej.** Kierownictwo podaje do wiadomości, iż egzamin wstępny dla uczenic zgłoszonych rozpocznie się w czwartek, dnia 25 czerwca o godz. 8-mej.

— Egzamin wstępny w Szkole Wydziałowej Męskiej, odbędzie się od czwartku, dnia 25-go b. m. o godz. 8-mej rano począwszy. Kandydaci do klasy I-szej i klas wyższych winni się do egzaminu na czas zgłosić. Dalsze zgłoszenia przyjmuje się jeszcze w kancelarji szkoły.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W nadchodzącą sobotę, 27-go b. m. o godz. 8, odbędzie się premjera świetnej krotochwili Carpenter'a p. t. „Kawaler Papa". Porywający humor, tętno nowoczesnego życia, powiew szczerego szału młodości, oto walory tej głośnej nowości, która w Warszawie osiągnęła rekord powodzenia. Rolę tytułową odtworzy p. Michułowicz w otoczeniu pp. Broneczy, Żelichowskiej, Lochmana, Bielicza, Dobrowolskiego, Klejera i in. — Zawrotne tempo ciekawej krotochwili nada reżyser Korecki.

Dziś, wtorek o godz. 8-mej „Pierwsza Pani Frazer".

Teatr Rewji — „Uśmiech Bydgoszczy" wystawił doskonałą i arcywesołą rewję p. t. „A u nas tak!", w której obok dotychczasowego zespołu występuje po raz pierwszy znakomita śpiewaczka scen warszawskich p. Serafina Talarico. Obok tej niepowszedniej atrakcji dyrekcja teatru przygotowała cały szereg nowych przebojów programu, i tak: Gościnnie występujący p. Karol Hanusz występować będzie nadal w niesamowitej opowieści A. Piotrowskiego p. t. „Opium", oraz jako włoski śpiewak w tercecie Galabraki z pp. Opolskim i Lasockim. P. Celińska odtworzy nowe piosenki J. Bekermana, przyczem razem z pp. Suriną, Gorgi i Ustarbowską ukaże się w zabawnym obrazku p. t. „Podwórkowe biuro informacyjne. — Balet Zabojkinej popisywać się będzie w całym szeregu nowych tańców, skeczów przygotowano aż trzy, więc i p. Janecki znajdzie w nich ujście dla swej vis comica, a wystawa obydwóch finałów ma przewyższyć wszystko, co „Uśmiech" dotychczas pokazał w tej dziedzinie. — Jednem słowem program imponujący tak pod względem liczby numerów, jako i ich jakości. Bilety do nabycia w przedsprzedaży w księgarni N. Gieryna (pl. Teatralny 3).

REPERTUAR KIN:

Corso: wystawia 3 i 4 serję filmu z powieści „Sherlok Holmes w Ameryce" p. t. „Bestja morska" i „Pojedynek Holmesa z szatanem".

Kristal: wyświetla nadal wspaniały film p. t. „Nie grzesz kobieto". Nadprogram tygodnik Foxa.

Marysieńka: wprowadziła na ekran podwójny program: 1) dramat p. t. „Krzyk z zaświatów", 2) „Przygody przyzwoitej panny" w roli głównej Brook i Wiljam Powel.

Nowości: wzruszający dramat p. t. „Taniec wśród serc" z udziałem Joana Grawforda, Douglasa Fairbanksa i Anity Page. Nadprogram wesoła komedja p. t. „Bohaterowie wody".

Z miasta

— **Osobiste.** Panna Agnieszka Piłatówna, nauczycielka tutejszego gimnazjum T. N. S. W. przy ul. Kujawskiej, uzyskała na Uniwersytecie Poznańskim tytuł magistra filologji.

— **Wycieczka dla dzieci kolejarzy** urządzona staraniem Zarządu Kolejowego Domu Dziecka odbędzie się w czwartek, dnia 25-go b. m. w Strzelnicy. Wspólny wymarsz dzieci z orkiestrą nastąpi o godz. 15,30 z ulicy Królowej Jadwigi (Kolejowy Dom Dziecka). Wycieczkę urozmaicą produkcje dzieci uczęszczających do ochronki kolejowej.

Wstęp dla wszystkich pracowni, kolejowych i ich rodzin bezpłatny.

— **Szkoła Wydziałowa Męska im. Śniadeckich.** Egzamin wstępny do klasy I-szej odbędzie się od czwartku, 25 b. m. o godz. 8-mej rano począwszy. Egzamin do klasy II-giej i klas wyższych składają kandydaci we wtorek, 30-go czerwca o godzinie 8-mej rano.

Wioślarze bydgoscy przygotowują się intensywnie do zbliżających się regat

Imię miasta Bydgoszczy jest trwale z polskiem wioślarstwem związane. Od lat jedenastu miasto nasze przoduje innym ośrodkom pod względem przywiązania do idei sportowej, nie szczędząc kosztów i pracy. To też cudzoziemcy, którzy gościli w Bydgoszczy z okazji Mistrzostw Europy w roku 1929 nie szczędzili słów pochwały i uznania za pracę dzielnych Bydgoszczan.

Ale kluby wioślarskie Bydgoszczy mają także i wyrobione imię sportowe. Nazwa Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, zwycięzcy olimpijskiego, wielokrotnie została wpisana na listę mistrzów Polski, a inne kluby znacznie młodsze zresztą, godnie dotrzymują kroku swemu starszemu koledze na polu pracy sportowej.

Dla koordynowania prac poszczególnych towarzystw wioślarskich nad rozwojem sportu wioślarskiego i sportów pokrewnych zawiązano przed kilku laty Bydgoski Komitet Tow. Wioślarskich, który ma za zadanie przeprowadzać również imprezy wspólnie dla wszystkich lokalnych klubów.

W związku z zbliżającemi się terminami regat warto zapoznać się z dotychczasowemi przygotowaniami wioślarzy bydgoskich. Z kolei przejdziemy do największego klubu — do **B. T. W.**, które, aczkolwiek cierpi bardzo z powodu ogólnego kryzysu finansowego, wytęża wszelkie siły, aby nadal godnie bronić barw Bydgoszczy, doceniając w zupełności ciężkie zadanie jakie wioślarzy czeka. Wyremontowano gruntownie i uzupełniono tabor. Po dokonałej, basenowej zaprawie zimowej zawodników, rozpoczęto z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych wprawdzie dość późno trening na otwartej wodzie, jednak zapał i ambicja wioślarzy zrobiły swoje. Pod wytrawnem kierownictwem trenera-amatora p. Fr. Brzezińskiego zawodnicy B.T.W. będą w krótkości tak dalece przygotowani, że już 5 lipca rb. w Bydgoszczy podczas regat międzyklubowych będą mogli śmiało stawić czoło najsilniejszej konkurencji. W treningu znajduje się przeszło 30 regatowców. Największy nacisk kładzie B.T.W. na czwórkę ze sternikiem i ósemkę, w których to konkurencjach spotyka się 5 lipca rb. na wspaniałym torze regatowym w Brdyujściu z osadami mistrzowskiemi Klubu Wiośl. z r. 1904 z Poznania. Dobrze zapowiadają się również nowicjusze B.T.W., którzy złożyli już swój pierwszy egzamin w Toruniu.

Klub Wioślarski „Gryf" ograniczy się w tym roku wyłącznie do biegów nowicjuszy i młodszych. Stosunkowo wielki ubytek członków czynnych utrudnia bardzo trening i skompletowanie osad, jednak Zarząd tegoż Klubu pracuje intensywnie nad tem, aby obsadzić jaknajwięcej biegów i zdobyć dalsze sukcesy dla barw „Gryfu".

Kolejowy Klub Wioślarski, który dysponuje poważną liczbą fizycznie silnymi wioślarzami, przygotowuje się też bardzo pilnie do regat. Klubowi temu brak tylko odpowiedniego trenera. Pierwszy tegoroczny występ kolejarzy w Toruniu wypadł wprawdzie niepomyślnie — przy dalszej intensywnej pracy istnieje jednak możność zwyciężenia.

Bydgoski Klub Wioślarek jedyne naprawdę pracujące żeńskie stowarzyszenie wioślarskie na miejscu dba poza sprawnością fizyczną swych członków również o stronę regatową. Dwie osady trenują pilnie, aby stanąć do zwycięskiej walki regatowej z wioślarkami z Warszawy, Poznania, Kalisza, Krakowa i Wilna.

Wszystkie miejscowe gimnazjalne towarzystwa wioślarskie w myśl dyrektyw władz szkolnych kładą ostatnio większy nacisk na stronę turystyczną.

Pierwszym sprawdzianem zaprawy wioślarzy bydgoskich będą regaty międzyszkolne i międzyklubowe w Bydgoszczy, w niedzielę 5 lipca rb., które zapowiadają się bardzo ciekawie.

II dzień wyścigów konnych w Kapuściskach Małych

Drugi dzień wyścigów konnych na torze w Kapuściskach ściągnął z Bydgoszczy i okolicy masę amatorów i amatorek ślicznego rodzimego sportu w liczbie około 1500 osób. — Zainteresowanie rośnie, a to dlatego, że kończą się w tych dniach wyścigi w Warszawie i Lwowie i już napływają stamtąd zgłoszenia koni, których same nazwy budzą u tutejszych hippomanów zrozumiałe zainteresowanie. — Wczorajsze biegi nadały niejako „bon ton" wyścigom, które teraz cieszyć się będą napewno stałem powodzeniem.

Program niedzielny obejmował 6 gonitw.

Płaska — 2100 mtr. nagroda 1000 zł.

Boer — A. Tuńskiego, j. Tobiasz 1,
Majdan — I. hr. Mielżyńskiego, j. Lipowicz 2
Ma Dolary — Ign. hr. Mielżyńskiego, chł. Wachowiak 3.
totalizator 23 zł — czas 2 m. 20 s.

Płoty — 2400 mtr. nagroda 800 zł.

Harriman — Wł. Bobińskiego, chł. Wojtkowiak 1,
Żupan — B. Pieczyńskiego por. Rościszewski 2
Korea — L. Bukowieckiego j. Chomicz 3.
totalizator 13 zł — czas 2 m 56 s.

Płaska — 1600 mtr. nagroda 600 zł.

Zagadka — T. Rybickiego, j. Kończal 1
Dziecina — Ign. hr. Mielżyńskiego, j. Lipowicz 2
Marszałek — L. Bukowieckiego chł. Sawiński 3
Hedi — E. v. Lehmanna-Nitschego j. Józefiak 4
totalizator 32 zł — czas 1 m. 46 s.

Płoty — 2400 mtr. nagroda 600 zł.

Naughty Boy — K. Bylczyńskiego i Sitka chł. Wojtkowiak 1
Balsamina — J. Rościszewskiego właściciel 2
Quartiermacher — L. Bukowieckiego J. Chomicz 3.
Bujda — L. J. bar. Kronenberga chł. Paliński 4
Umizg — Gr. Ofic. 16 p. Ułanów j. Kończal 5
totalizator 75 zł — czas 2 m 53 i pół s.

Przeszkody — 4208 mtr. nagroda koła sportowego Kuj. Mazowieckiego.

Gini — Wł. Bobińskiego — właściciel 1
Frasquita — A. Tuńskiego — właściciel 2
Demetra — T. Rybickiego — właściciel 3
totalizator 27 zł — czas 5 m 29 s.

Płaska włościańska — 850 mtr. nagroda 800 zł.

Iskra — Michała Hoffmanna, właściciel 1
Kwiat majowy — Eryka Sznizkera, B. Wiśniewski 2
Herta — Eryka Sznizkera, właściciel 3.
Lotte — Augusta Krass'a, Bruno Kraas — nie skończył gonitwy.
totalizator 17 zł — czas 0 m 57 s.

— **Uwiadomienie!** Donoszę, iż w środę, dnia 24-go czerwca b. r. i w czwartek, dnia 25-go czerwca b. r. odbędzie się w Bydgoszczy na małej sali pod „Lwem", przy ul. Marsz. Focha nr. 4 o g. 9 rano bezpłatny 2-dniowy teoretyczny i praktyczny kurs pszczelarski pod kierownictw. znanego bartnika p. nauczyciela Ziętaka, prezesa Towarzystwa Pszczelarzy na miasto Bydgoszcz i okolicę.

W powyższym kursie pszczelarskim winni wziąć udział jaknajliczniej uczniowie i absolwenci Szkoły Rolniczej oraz członkowie Kółek Rolniczych, przynajmniej trzy osoby z każdego Kółka Rolniczego. (—) Fuczkowski,

Dyr. Szkoły Rolniczej

i Prezes Pow. Oddz. W. T. K. R.

— **Absolwenci koedukacyjnych kursów drogeryjnych w Bydgoszczy.** Na egzaminie w dniu 21 b. m. przy następującej komisji: Kiedrowski Bolesław — przewodniczący. Członkowie komisji pp. Schenk, Gluma, Kotlęga, Hoffmann, Bożeński. Egzaminatorowie: Belina Wojcikiewicz — kier. kur., Janiszewski i Antczak — delegaci dcernatu szkoln. z Poznania, pp. Czachowski — dyr. szkoły drog. z Poznania i p. Kasprowicz, oraz przy udziale: dyr. szk. handl. Witka Józefa i delegata urzędu zdrowia Szalatyny złożyli egzamin: Batkowski Bol., Bonin Hubert, Bociański Fr., Beudix Hellmut, Dyło Wład., Fintakiewicz R., Graczyk Wacław, Greiser Władysław, Haręża Jan, Karmiński Edm., Kasehik Mäthe, Kostrzewa Karol, Liebenau Arnold, Lücking Anneliese, Malinowski Fel., Mroziński Józef, Nitka Wincenty, Radtke Aleksander, Romański Edward, Szczepański Tad., Szrajda Tadeusz, Tarczykowski J., Wichrowski Jan, Więckowski Edw. i Wudniak Jan.

— **Przedstawienie dla dzieci i młodzieży** odbędzie się dziś, we wtorek, dn. 23-go czerwca b. r. w sali Ogniska Kolejowego przy ul. Zygmunta Augusta. Odegrane będzie „Wesele kwiatów" i „Prima Aprilis". Reżyserja p. Arkawin i Targońskiej. Tańce układu baletmistrza Kochańskiego. Bilety w cenie od 30 gr. do 1 zł. przy kasie. Początek o godz. 16-tej.

— **Śmiała kradzież.** Niejaki Marjan N. skradł z wozu Franciszka Zywerta stojącego na ulicy Grunwaldzkiej, paczkę wyrobów tytoniowych — wartości 193 zł. Łup złodziejowi odebrano.

Na marginesie meczu „Polonji" bydgoskiej z „Olimpją" grudziądzką

W wczorajszym dodatku sportowym, podaliśmy artykulik w ostrej formie, krytykujący porządki w „Polonji". Otóż jak stwierdziliśmy, nie jest winą „Polonji" ani gospodarza technicznego, że dostarczone piłki na mecz popękały. „Polinja" nie przewidująca tak ostrego meczu, nie zabrał ze sobą na stadjon więcej piłek jak cztery, sądząc, że ilość ta w zupełności wystarczy.

Tymczasem ostra gra „Olimpji" no i pech piłek „Polonji" zasądził, że jednak cztery piłki było za mało. Zawody jakie zostały rozegrane przy tych piłkach, wykazały silną przewagę „Polonji", co uwidaczniła się w dwóch bramkach zdobytych przez „Polonję" do czasu pęknięcia ostatniej piłki. Sędzia widząc, że do końca gry jest jeszcze dość daleko, a dalsze piłki „Polonja" nie dostarcza, odgwizduje koniec zawodów, przyznając zwycięstwo walkowerem Olimpji.

Jak widzimy więc odegrał rolę tu tylko pech, a nie „porządki w Polonji". Przez ten pech straciła „Polonja" dwa punkty w tabeli i przybyło jej trzy gole w straconych bramkach.

W niezgodzie z życiem

Pod tymże tytułem podaliśmy w ostatnim numerze „Dnia Bydgoskiego" wiadomość o wydaleniu się z domu 24-ro letniej służącej Marji Sturman i wyraziliśmy przytem (przed kilku jeszcze dniami) przypuszczenie, iż zaginiona popełniła samobójstwo. Przypuszczenia nasze okazały się trafnemi, bowiem w dniu wczorajszym znaleziono w ogrodzie Instytutu Botanicznego młodą kobietę wijącą się z bólu. Jak ustalono, była to właśnie wspomniana wyżej Marja Sturman, która w zamiarze samobójczym wychyliła flaszeczkę trucizny t. zw. „Sanisolu".

Denatkę odwieziono do szpitala, gdzie zdołano ją przywrócić do przytomności. Narazie nie grozi młodej desperatce niebezpieczeństwo życia. Co pchnęło dziewczynę na tak rozpaczliwą drogę — zbadać jeszcze nie zdołano, nie ulega jednak wątpliwości, iż przyczyną desperacji życiowej Sturmanówny był zawód miłosny.

Biedna starowina — sama sobie winna

W mansardzie oficynowej przy ul. Cieszkowskiego 16 mieszka przeszło 70-letnia Szmelterowa, która uciążliwą pracą nietylko zarabiała na swe utrzymanie, ale i zdołała pewne sumki odkładać na „czarną godzinę". Z groszowych tych oszczędności uzbierało się po latach przeszło 1000 zł., których warowała starowina jako dosłownie największego swego skarbu. To „trzęsienie się" staruszki nad uciułanym długoletnim mozołem i trudem groszem, kazało jej przechowywać oszczędności w domu, a nie w banku, w obawie by w obecnych „niepewnych" czasach bank wraz z jej tysiącem złotych nie zawalił się. Ukryła więc w specjalnej skrytce w szafie pieniądze i pewna dobrego schowu, uspokojona udawała się do pracy.

Nic się jednak przed złodziejem nie ukryje, — aksjomat stary i prawdziwy jak świat co też onegdaj staruszka na sobie doświadczyła, gdy przyszedłszy z miasta do domu zastała swą szafę rozbitą, a skrytkę w niej pustą. Rozpacz biedaczki nie miała granic.

Niechajże wypadek ten będzie nauczką i ostrzeżeniem dla innych dusigroszów, by swych pieniędzy nie trzymali w pończosze lub komodzie, a lokowali je w pewnych instytucjach bankowych, a przedewszystkiem w P. K. O.

Kronika policyjna

— **Amatorzy wódeczności.** Kupiec Ekkert doniósł, że dnia 21 b. m. dwóch drabów wyjęło szybę z jego mieszkania (Promenada 40) i skradło 5 butelek wódki wartości 20 zł.

— **Pod kołami samochodu.** Niejaki Hans H. (Gdańska 12) najechał samochodem Witolda P., który mu złamaną nogę i doznał obrażeń głowy. Odwieziono go do szpitala św. Florjana.

Samochód osobowy P. Z. 48848 najechał rowerzystę Ryszarda Hessa (Bernardyńska 5). — Uszkodzony został tylko rower.

Mirosław Sieczko najechał rowerem, jadąc chodnikiem, córeczkę Franciszki Kossak, którą lekko okaleczył na głowie i rękach.

— **Nagła śmierć.** Pacjent dr. Dietza czekający w poczekalni tegoż Andrzej Sadka — lat 62 osunął się nagle z krzesła na podłogę. Przeniesiono go do pokoju lekarskiego, gdzie dr. Dietz stwierdził śmierć skutkiem anewryzmu serca.

Okruchy bydgoskie

Gdyby ktoś szczegółowo pragnął opisać każdy piękny zakątek naszego miasta, znalazłby zapewne dużo materjału do godnego odmalowania tych wszystkich miejsc, które cieszą się specjalną frekwencją.

Do nader miłych przechadzek należy partja nad śluzami. Wszystko tam nastraja przechadzających do porzucenia biurowych i domowych zmartwień, a oddania się beztroskim dumaniom.

Nie dziw więc, że codziennie, o każdej porze dnia, o ile tylko pogoda dopisze, zauważyć można w alejach nad śluzami i przylegającym do nich lasku dużo amatorów tego ustronia.

Kiedy zaś nastanie niedziela, przez co wszyscy mają więcej czasu, wówczas nad śluzami już nie gwarno i wesoło, ale rojno w każdym kąciku od ludzkiego mrowiska.

Z tem wszystkiem jednak łączy się pewna dość ważna i ludzka historja, o której zapewno dużo już myślało, przecież rzadko kto o tem w prasie napomknął.

Otóż wszędzie, gdzie tylko ludzie w większej ilości gromadzą się, tam dla ogólnego dobra higjeny i zdrowia konieczne są ustępy... Zdaje się, że pobudowanie chociaż ze dwóch w różnej odległości, — takich niezbędnych ubikacyj — bardzo byłoby na miejscu.

Po przez część lasu, położonego bliżej nasypu kolejowego — płynie wartko i żwawo dość szeroki strumyk. Pomimo swego powabu ma przecież tą niedogodną stronę, że spacerowiczów zmusza do drogi okrężnej, którą wszyscy robić muszą, chcąc się z lewego brzegu ruczaju dostać na drugą stronę nasypu kolejowego. Połączone to z wileką nieprzyjemnością, gdyż zbliżyć się trzeba do szosy i przejść pod mostem, gdzie z powodu przejeżdżających wozów i samochodów wzbijają się wielce szkodliwe i nieznośne tumany kurzu. —

Chwalebnie byłoby, gdyby i tę niedogodność nad śluzami usunięto. Wszak kładkę poprzez strumyk położyć i ją odpowiednio przymocować — to rzecz bardzo łatwa i tania.

Czeski.

Wypadki samochodowe — bez liku

W dniu wczorajszym na Pl. Poznańskim dostał się pod koła samochodu osobowego jakiś przechodzień, który odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne oraz pokaleczenia twarzy i głowy. Rannego w stanie nieprzytomnym tym że samochodem odwieziono do szpitala Djakonisek. Kto ponosi winę wypadku — ustali dopiero wszczęte śledztwo, naszem jednak zdaniem wypadki przejechań powodują w znacznej mierze kierowcy samochodów, bagatelizujący sobie obowiązek rozwijania minimalnej chyżości na ulicach miasta. Bydgoszcz w dziedzinie wypadków samochod. zaczyna coraz silniej ambicjonować w kierunku rekordu, a ponieważ sportowe te zachcianki odbywają się zwyczajnie kosztem zdrowia i całości mieszkańców, przeto ich opiekunowie a więc władze miejskie powinny wydać surowe przepisy uniemożliwiające automobilistom „z przekonania" dowolne hasanie po ulicach.

Bilans zbożnej akcji na rzecz bezrobotnych

Rzucone w grudniu u. r. przez wiceprezydenta miasta dr. Chmielarskiego hasło dobrowolnego przyjścia z pomocą na przeciąg 4 miesięcy zimowych tysiącznym rzeszom zdanym na pastwę głodu i chłodu bezrobotnych, odbiło się żywem echem wśród społeczeństwa bydgoskiego, które wniosło ofiarnie po dzień 20 czerwca br. do kasy funduszu dla bezrobotnych pokaźną sumę 63.901.42 zł. Z kwoty tej w myśl zleceń poszczególnych ofiarodawców przekazano na rzecz specjalnej pomocy dla bezrobotnych umysłowych zł. 3.111,45 tak, iż do dyspozycji Magistratu pozostało zł. 59.789.97 z'. Wydatek poza budżetowy w lurym to rozdziale traktowano na równi bezrobotnych w naturaljach i gotówce, przy którym to rozdizale traktowano na równi bezrobotnych fizycznych i umyslowych, wyniósł 84.662 zł. Na pokrycie powyższego wydatku miasto prócz wpływu z dobrowolnego opodatkowania dysponowało następującemi kwotami:

dawniejsze konta miejskie	4.332.10 zł.
subwencja Województwa	28.502.73 zł.
„ łącznie	32.834.82 zł.
z dobrowolnego opodatkowania społeczeństwa	59.789.97 zł.
„ łącznie	92.624.80 zł.
zasiłki dla bezrobotnych	84.662.00 zł.
pozostała kwota	7.962.80 zł.

którą przelano do funduszu zatrudnienia fizycznego bezrobotnych.

W styczniu 1931 r. na pomoc doraźną w naturaljach dla bezrobotnych umysłowych i fizycznych wydano z funduszy miejskich zł. 32.262 zł. czyli że na pomoc dla bezrobotnych w naturaljach wzgl. gotówce w miesiącach styczniu, lutym, marcu i kwietniu br. wydatkowano łącznie 116.924 zł. Niezależnie od tego koszt na kuchnię Ludową w sezonie 1930-31 tj. 30 listopada 1930 r. do 4 maja 1931 r. wyniósł 121.140.25 zł.

Od maja Magistrat, korzystając z poprawy warunków atmosferycznych wstrzymał dalszą pomoc w naturaljach wzgl. gotówce, a przystąpił do wydawania bezrobotnym fizycznym trzechdniówkowego zatrudnienia. Dotychczas roboty miały charakter robót doraźnych tj. podjętych dla ulżenia bezrobocia, albowiem były to roboty niekonieczne). Pozatem praca trzechdniówkowa z natury rzeczy jest o wiele mniej wydatną, aniżeli prace wykonywane przez jednych i tych samych robotników przez cały ciąg danej pracy. Wydatek na trzydniówki w wysokości 56.219 zł. uskuteczniony został z kwot poza budżetowych.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się bilans nawskroś charytatywnej akcji zainicjowanej przez Magistrat i obliczonej przezeń do dnia 1 maja br. a więc na okres najcięższy, pod względem możności znalezienia pracy dla bezrobotnych. Społeczeństwo bydgoskie, — co złotemi należy zapisać zgłoskami stanęło na wysokości obowiązku obywatelskiego, wykazując przytem wzruszającą tkliwość serca na niedolę bliźniego. Nie powinniśmy jednak, zadowoleni z dokonanego czynu nie zajmować się więcej losem najnieszczęśliwszych z nieszczęśliwych, bo wielu jest zdrowych i chętnych do pracy, a nie mogących wskutek chwilowych niepomyślnych konjunktur gospodarczych znaleźć dla siebie zatrudnienia.

Obecnie Magistrat nie dysponuje już żadnemi na ten cel funduszami, a stan bezrobocia w dalszym ciągu niestety przedstawia się poważnie. W dniu 13 czerwca zarejestrowanych było łącznie 4.019 bezrobotnych, w tem 691 umysłowych i 1149 robotników fizycznych. A cóż się ma stać z resztą. Czyż pozwolimy nato, aby rzesze głodnych bezrobotnych stały się żerem dla coraz systematyczniej zapuszczającej swe macki propagandy komunistycznej? Czy mają być łatwopalną iskrą w rękach niepoczytalnych i nieobliczalnych elementów? Do tego nam dopuścić nie wolno. W dobrze zrozumianym interesie powinien każdy z obywateli bydgoskich choćby groszowe składać datki do kasy funduszu bezrobocia na dalszą pomoc dla umożliwienia wydawania bezrobotnym trzechdniówkowego zatrudnienia. Czas nagli. Oby opieszałość i niechęć do dalszych chociażby minimalnych ofiar nie zwróciły się swem ostrzem ku nam samym.

Międzynarodowy turniej zapaśniczy

Wczorajszy dzień turnieju zapaśniczego przeszedł pod znakiem niebywałej burzy na widowni, którą wywołał swą chamską i brutalną walką Francuz Saint-Mars w spotkaniu decydującem z mistrzem świata Sztekkerem. Francuz, czając z miejsca wysoką przewagę Sztekkera, tak fizyczną jak i techniczną, starał się odsunąć porażkę walką nie-fair, polegającą na kopaniu, podstawianiu nogi, szczypaniu, boksowaniu w okolicę serca oraz w szczękę dolną. Wywołało to takie oburzenie widowni, iż bardziej zapalczywi widzowie poczęli ciskać we Francuza szklankami, laskami i innemi ciężkiemi przedmiotami. Dopiero energiczny protest arbitra Józefa Brońskiego i jego przytomność umysłu zdołały uspokoić widownię. Ostatecznie w 21 min. Saint-Mars, dwukrotnie już ostrzeżony przez arbitra, podstawił nogę Sztekkerowi, powalił go na ziemię i począł okładać go w niemiłosierny sposób kułakami, tak iż sędzia był zmuszony zdyskwalifikować Francuza i przyznać zwycięstwo naszemu rodakowi.

W następnej parze Estończyk Jaago w 22 min. tylnym pasem położył na obie łopatki sympatycznego Frankfurtczyka Pooschoffa. Prusak Kornatz o olbrzymiej sile i wadze nie miał wiele kłopotu z Czechem Spevackiem, którego już w 16 min. podwójnym nelsonem rozciągnął na macie. W końcu nieludzko silny Bułgar Martinoff w 13 min. kontratakiem z piruety przygważdża nadzwyczaj elegancko i ślicznie walczącego Rosjanina Sudakowa.

Dziś we wtorek program walk zapowiada 3 interesujące spotkania. Największe zainteresowanie budzi oczywiście walka rewanżowa na żądanie Niemca Steinkego z mistrzem Polski Sztekkerem. Steinke twierdził, że nie spodziewał się, iż Sztekker w poprzedniem spotkaniu będzie stosował tak bolesne chwyty, przyczem upał jaki panował na sali (ostatnia walka z powodu deszczu odbyła się na sali) osłabił jego szanse conajmniej o 50 proc. Ta okoliczność skłoniła Steinkego do zażądania rewanżu. Niemniej ciekawie zapowiada się decydująca walka Szczerbińskiego ze Stiborem. Rosjanin Sudakow staje do decydującej rozprawy ze Spewaczkiem, a „dziki" Saint Mars spotka się z Prusakiem Kornatzem. A więc wieczór pełen emocji.

Wieczory teatralne

„Pierwsza pani Frazer"

Przyrost konwencjonalizmu społecznego w mglistym Albionie, charakter ukształtowania się jego życia towarzyskiego, a w pełniejszej jeszcze mierze publicznego jest tak swoisty, djametralnie odbiegły od szablonów zbiorowej symbiozy w innych krajach mocno starzejącej się Europy, że sam przez się już stanowić może niewyczerpane źródło komedjowych „natchnień", koncepcyj o poglądowym nierzadko zarysie. Sęk w tem, by koncepcje takie „na wesoło" o podłożu poniekąd kastowo-folklorystycznem wylęgiwały się w mózgownicach etranżerskich satyryków czy komedjorobów, w tym wypadku nie anglików — bowiem tylko tacy o automatycznie siłą kontrastów i porównań wyostrzonym zmyśle spostrzegawczym wyłuskiwać mogą z konglomeratu „uporządkowanych" zjawisk obyczajności anglo-saskiej najdrobniejsze, a jakżeż przytem zasadnicze nuanse gatunkowości, które wpajane „tubylcom" bezwładem tradycyj, wsiąkły im mechanicznie w krew, a tem samem uchodzą ich uwagi jako nieciekawe, powszednie, codzienne. Exemplo — siwiuteńki 70 letni sarmata, cmokający łapkę 18-letniej świeżo upieczonej mężatki nie zwróciłby na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie niczyjej uwagi, podczas gdy na Kurfürstendamm w Berlinie czy Traphalgar-square w Londynie wywołałby wielce rozśmieszone tą rewerencją zbiegowisko. Wrażenia z podróży po Polsce Balsaka stanowią dla nas Polaków niewyczerpaną krynicę w wysokim stopniu zajmujących spostrzeżeń o nas samych, które nam przedtem „jakoś" nie podpadały.

Gdyby perypetje małżeństkie pana i obu pań Frazer „wypośrodkował" drogą autopsji jeden z czołow. naszych komedjopisarzy,, mielibyśmy dosadną ilustrację instytucji małżeństwa u Anglików z jej świętoszkostwem, grubo szytą perfidją i zdawkowym purytanizmem, przepyszny wgląd w podwójną buchalterję moralności wielkobrytyjskiej, w ujęciu jednak Johna Ervine'a, Anglika z krwi i kości, kapitalnego reprezentanta karmionych skandalikami salonów i saloników City londyńskiej są dla nas — powiedzmy szczerze zlekka niezrozumiałe. Przeciętny widz, nieorjentujący się zbytnio w subtelnościach angielskiej pruderji rozwodowej, pojąć nie może, dlaczego to pan Frazer, mający najzupełniejszą zgodę na rozstanie drugiej swej połowicy, aż trzy długie zaprzepaszcza akty na przeprowadzenie rozwodu, na któryby się zresztą nie zdobył gdyby nie przebiegła pomoc pierwszej pani Frazer. Potrząsnąłby z niedowierzaniem głową, gdyby mu nawet „wyłożono" że zachowanie decorum niezawinienia jest dla ufajczonych splenowców istotniejsze niż otrzymanie rozwodu, roztrzęsywanego na konwentyklach five o'clockowych pod kątem sterotypowego zagadnienia, kto z uprzykrzonych sobie małżonków jest stroną skarżącą, a kto oskarżonym. Inscenizje się więc dla oddalenia pozorów podkopującego prestiż towarzyski wiarołomstwa niebywałe kintopy, w których rolę kozła ofiarnego gra zazwyczaj postronny,, b. usłużny a przytem nie mający nic do stracenia gentleman. Pokpiwują sobie salonowcy z tych nagłych i niespodziewanych objawień „sił wyższych", jednak respektują ich tradycyjną doniosłość.

Respektuje ją i John Ervine, który ową komedję obłudy traktuje najpoważniej w świecie, nie dopatrując się w niej żadnych momentów śmiesznych, proszących się wprost w oczach nie-anglika o zahaczenie. W ramach niedostrzeganego przez się konwencjonalnego tego kłamstwa każe Ervine mozolić się panu i pierwszej pani Frazer szukaniem dróg, wiodących ku powrotnemu szczęściu, rozluźniać lękliwie kleszcze tradycyjnego zwyczaju, wygodniej się w nich sadowić. Może to być bardzo ciekawe, aktualne a nawet pełne humoru dla wyspiarzy, nas natomiast ludzi rzetelnego kontynentu przyprawia o nudę. To też dwa pierwsze akty ervine'owskiej komedji wloką się utrapienie „ciężarne" nikogo nieobchodzącemi troskami małżeńskierai podstarzałego dandysa. Ustawiczne wałkowanie niedobranego drugiego małżeństwa pana Frazer, dociekania na ten temat w domu pierwszej jego małżonki są tak niecieka wie prywatnej natury, że trudno sobie wyobrazić, by poruszyć mogły młyńskie koło plotkarstwa londyńskiego high-life'u. Dopiero w akcie trzecim przeziera wstydliwie poprzez angielską flegmę zimnego gawędziarstwa ciepły promyczek wdzięku i subtelnie szlifowanego sentymentu, które rekompensują nieźle monotonne ujęcie zaściankowości dziejów domu państwa Frazerów.

Ervine wszystek swój pietyzm dla człowieczeństwa złożył u stóp pierwszej pani Frazer, którą ulepił z bardzo szlachetnej gliny z domieszką attyckiej soli rozumu, zrównoważenia, delikatności uczuć i uroku rasowej kobiecości. Lecz ta nobilitas made in England wykazuje jednocześnie rysy i załamania, z któremi trudno się pogodzić. Szlachetna pani Frazer nr. 1, nie cofająca się dla dopięcia celu przed szantażem w stosunku do pani Frazer nr. 2. wydaje się nam mocno nie fair. Być może, iż w kraju paradoksów „wyskok" taki jest w tonie, nas jednak razi swem moral insanity. Natomiast rozbrajająca kobietą jest pani Frazer w finale komedji, gdy widzi się namiętnie zdobywaną przez powracającego do niej męża... sznurem przepięknych pereł. Szczęście — że pan Frazer mógł sobie na taki luksus pozwolić, bo gdyby tak biedaczek był np. emerytowanym urzędnikiem magistrackim, zostałby na lodzie. Zresztą ewentualność ta nie odbiera snu autorowi, znakomicie orjentującemu się w nowoczesnych pecuniarnych wymiarach prawdziwej miłości. Ervine nie stawia, ani zgłębia problemów, rejestruje je tylko jako komponenty tła. Marginesowo więc ujmuje nader ciekawe zagadnienie przesunięcia się platformy współczesnego reżimu familijnego, coraz uporczywiej zarysowujący się problem emancypacji „starych", prawa rodziców samolubnego stanowienia o dalszem swem życiu, problem zerwania z przesądem „oglądania się" na dorosłe dzieci. Powtórne zamążpójście pani Frazer jest najaktualniejszą sprawą dnia dla jej synów, debatujących o tem, z tak nieznośną trzeźwością poglądów, rugująca wszelki cień należnego rodzicielce szacunku, że aż przykro słuchać. Ponętna lecz zupełnie niewyzyskana „situejszen" na opak. Poza tem wszystkiem autor „Pierwszej pani Frazer" jest człowiekiem kultury, nie pozbawionym poczucia humoru w dobrym stylu. Djalog wartki i żywy skrzy się szeregiem dowcipnych aforyzmów i ciętych „powiedzonek" o delikatnej poencie.

Komedję Ervine'a wyczyniono na naszej scenie udatnie. Pierwsza pani Frazer znalazła w p. Koreckiej interpretatorkę równie kulturalną jak i rutynowaną o wymarzonych przytem warunkach zewnętrznych. Artystka ta pogłębiłaby wdzięk odtwarzanej przez się postaci, gdyby nie pewnego rodzaju manjera „głębokiego" mówienia, sprawiająca wrażenie nieszczerości. P. Bielicz jak zwykle żywotny i pomysłowy w podchodzeniu i przeprowadzaniu roli, tym razem jednak postać Frazera niepotrzebnie stetryczył. Kilka uncyj charme'u uprawdopodobniłoby ciągle jeszcze intensywną miłość pani Frazer do jej męża. P. Kopijowska jako druga pani Frazer grała rezolutnie, lecz przytem zbyt egzaltowanie, sztucznie, co przekonywać też nie mogło. Reszta zespołu w rolach drugorzędnych dobra. Reżyserja p. Koreckiego godna szczerego poklasku.

(gr.)

CHOJNICE

— **Wycieczka Powstańców na wesoło.** Tow. Powstańców i Wojaków z Chojnic, które spisało się burdami na zjeździe okręgowym w Chojnicach, a które nie uznało statutu uchwalonego w Grudziądzu, urządziło w ub. niedzielę wycieczkę do Silna. Po południu pod czas pewnych zawodów doszło do burd pomiędzy Powstańcami z Silna i Chojnic. Obijano się wzajemnie grubemi pałkami. Na placu „boju" pozostało kilku poturbowanych. Druga burda miała miejsce podczas rozpoczęcia tańców. Ogłoszono, że cena biletu wynosić będzie za taniec 50 gr., a pobierano jeden złoty. Endek Kowalski z Silna odgrażał się rewolwerem wobec dozorcy Zakładu Poprawczego p. Artiucha. Do użycia broni nie doszło.

Cóż napisałaby kłamliwa prasa endecka, gdyby tak naprzykład z opozycji się pobili?

— **Zawody policji pow. chojnickiego.** W Chojnicach odbyły się zawody eliminacyjno-przygotowawcze policji państwowej pod kierownictwem komisarza p. Sapeckiego. Na program zawodów złożyły się zawody kolarskie i różne sporty ciężkiej i lekkiej atletyki. Wynik zawodów:

Bieg kolarski 25 km.: I nagrodę przod. Sowacki z Wiela, II nagrodę post. Stepura z Czerska.

Marsz indywidualny 5 km.: I nagrodę st. post. Kamiński z Chojnic, II — post. Skoroszewski z Chojnic.

Strzelanie z broni małokalibrowej 30 m.: I — post. Lenc z Chojnic, II — przod. Ziętarski z Chojnic.

Strzelanie z browningu kal. 7,65 — 20 m.: I — przod. Ziętarski z Chojnic, II — st. przod. Anioła z Czerska.

Pchnięcie kulą: I — st. post. Doraszewski z Lipienicy, II — st. przod. Anioła z Chojnic.

Rzut dyskiem: I — st. post. Doraszewski z Lipienicy, II — st. post. Kamiński z Chojnic.

Rzut granatem: I — przod. Śliwicki z Rybla, II — st. post Chymerek z Ostrowitego.

Bieg krótki — 100 m.: I — przod. Ziętarski z Chojnic, II — st. post. Doraszewski z Lipienicy.

Rzut oszczepem: I — st. post. Doraszewski z Lipienicy, II — przod. Śliwicki z Rybla.

Wspólną fotografją i rozdaniem nagród zakończyły się zawody.

— **Z sali sądowej.** Niejaki Bławat z Juszków pow. kościerski odpowiadał za fałszowanie dokumentu, za co skazany został na 7 dni więzienia, z zawieszeniem na jeden rok.

— **Sprawa wekslowa.** Niejaka Biezowa z Tucholi odpowiadała za fałszowanie weksli. Otóż chcąc uzyskać gotówkę, podpisała inne osoby na wekslu, który następnie zdyskontowała. Sprawa się wydała i B. powędruje na 3 miesiące do więzienia.

— **Z życia Pszczelarzy.** Onegdaj odbyło się u prezesa p. Rohdego zebranie miejscowego Tow. Pszczelarzy. Po zagajeniu nastąpił referat prezesa o pasiekach.

— **Kulanie kręglarskie** o godność króla odbyło się w Hotelu Dworcowym. Królem został p. Lemańczyk, I rycerzem p. Glaubert, II rycerzem p. Piotr Miszewski. Odbyła się wspólna kolacja przy wesołej zabawie.

Programy radjowe

Wtorek 23 czerwca.

Warszawa — Raszyn.

12.10 Muzyka. 13.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50 Kom. gospodarczy. 15.25 „P. O. W.", wygł. major Borkiewicz. 15.45 „Chwilka lotnicza". 16.00 Muzyka z płyt gramof. 16.45 Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 16.50 Odczyt. 17.10 Red. St. Dzikowski wygł. feljeton pt. „Prowincja Warszawska". 17.25 Muzyka z płyt gramof. 17.35 „Owady a my", wygł. prof. St. Sumiński. 18.00 Koncert popoł., 19.50 Tr. z Teatru Wielkiego. Operetka „Noc w Wenecji" J. Straussa.

20.00. Paryż. „Fortunio", opera Messagera.

20.30. Londyn Regional. „Gianni Schicchi" opera Pucciniego. Tr. z Opery Królewskiej w Covent Garden.

21.10. Berlin. Koncert symfoniczny.

21.30. Budapeszt. Koncert kameralny.

Giełdy

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 22 VI. 1931 r.

Żyto	25.75—26.00
Pszenica	28.00—28.50
Jęczmień browarniany	—
„ zwycz. przemiał	27,00—28,00
Owies pomorski	29,50—30,50
Mąka żytnia	—
„ „ 65%	39.00—40.00
„ pszenna 65%	45.50—48,50
Otręby żytnie	16.50—17,50
„ pszenne	15,00—16,00
Rzepak	—
Wyka	—
Peluszka	—
Fasola	—
Ziemniaki jadalne	—
„ fabryczne	—
„ eksportowe	—
Płatki ziemniaczane	—
Siemię lniane	—
Groch polny	—
„ Victoria	—
Saradela	—
Łubin niebieski	—
„ żółty	—
Koniczyna żółta odłusk.	—
„ czerwona	—
„ biała	—
„ szwedzka	—
Gorczyca	—
Siano luźne	—
„ prasowane	—
Słoma luźna	—
„ prasowana	—
„ jara luźna	—

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 22. VI 1931.

Pszenica marchijska	271—273
Żyto marchijskie	210—212
Jęczmień jary brow.	—
Jęczmień zimowy	—
Jęczmień przem. pastewny	190—206
Owies marchijski	171—175
Owies jednolity	—
Kukurydza loco Berlin	—
Mąka pszenna	32,00—37,25
Mąka żytnia 70%	28.25—30,75
„ „ 60%	
Otręby pszenne	13,90—14,20
Otręby żytnie	12,75—13,00
Rzepak	—
Siemie lniane	—
Groch Victoria	26.00— 31,00
Groch drobny jadalny	
Groch pastewny	19.00— 21.00
Peluszka	26.00— 30,00
Bób	19.00— 21.00
Wyka	24.00— 26.00
Łubin niebieski	16,00— 17,50
Łubin żółty	22.00— 27.000
Seradela stara	—
Seradela nowa	—
Kuchy rzepakowe	9.30— 9,80
Kuchy lniane	13—13.20
Wytłoki suche krajowe	7.70— 7.80
Wytłoki z buraków cukr.	—
„ Soja	11.90—13,00
Melasa torfowa	—
Płatki ziemniaczane	—
Ziemniaki jadalne	—
Ziemn. jadal. czerwone	2,80—3,00
Ziemn. jadal. żółte	—
Słoma żytnia prasowana	—

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 22. VI. 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.	8,97—8,93	
Franki francuskie	—	
Franki szwajcarskie	—	
Funty angielskie	—	
DEWIZY.		
Belgja	124,51—123,89	
Białogród	—	
Budapeszt	—	
Bukareszt	—	
Gdańsk	—	
Holandja	340,15—358,85	
Kopenhaga	—	
Londyn	43,53—43,32	
Nowy York	8 94—8,90	
Nowy York telegr.	8,944—8,904	
Oslo	—	
Paryż	—	
Praga	26,49— 26,37	
Sztokholm	—	
Szwajcarja	173.58—172,72	
Wiedeń	125.76—125.14	
Włochy	46 85—46.61	
Hiszpanja	—	
Ryga	—	
Berlin (w obrotach nieoficj.)	211,95	

Sprawozdanie z handlu zboża i nasion

B. HOZAKOWSKI, TORUŃ.

Toruń, dnia 22. 6. 1931 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł za 100 kg. franko stacja załadowania.

NASIONA.	
Za koniczynę czerwoną	300—350
„ koniczynę białą	300—500
„ koniczynę szwedzką	300—375
„ koniczynę żółtą	200—230
„ koniczynę żółtą w łuskach	90—100
„ inkarnatkę	160—170
„ przelot	250—300
„ rajgras krajowy	120—150
„ tymotkę	60— 80
„ seradelę	100—120
„ wykę latową	38— 42
„ wiczkę zimową	60— 70
„ peluszkę	30— 36
„ groch Wiktorja	30— 33
„ groch polny	30— 33
„ groch zielony	—
„ bobik	35— 40
„ gorczycę	50— 55
„ rzepak	40— 45
„ rzepik	50— 60
„ łubin niebieski	26— 30
„ łubin żółty	30— 35
„ siemie lniane	50— 55
„ konopie	50— 60
„ mak niebieski	80— 90
„ mak biały	80— 90
„ tatarkę	50— 60
„ proso	40— 45

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 24 czerwca o godz. 8,15 w Rubinkowie u pana Ziółkowskiego licytować będę za gotówkę najwięcej dającemu: rower; o godz. 9 u p. Grochowskiego: 3 mtr.[3] desek; o godz. 13 w Grębocinie u p. Staszkiewicz: śrutowik, sanie wyjazdowe, wóz, leżankę, stół, grabie konne, klacz, 2 pługi; o godz. 15 w Młyńcu u p. Markota: cielaka.

Janowski, komornik sądowy. 9270

Przymusowy przetarg nieruchomości w Polskiem Zakrzewie położonej, a w księdze wieczystej Polskie Zakrzewo wykaz 71 na imię Józefa Kozicy, rolnika w Polskiem Zakrzewie wpisanej odbędzie się w drodze egzekucji dnia 2 października 1931 r. o godz. 10 przed podpisanym Sądem, pokój 17. 9252

Działdowo, dnia 22 maja 1931 r.

3. K. 6/31.

Sąd Grodzki.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 26 czerwca 1931 r. o godz. 9 przed południem sprzedawać będę w drodze przymusowej najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę u p. Leona Czarnowskiego w Smentowie pow. Gniew, następujące przedmioty: 1 pokój jadalny składający się z bufetu, kredensu, stołu rozsuwanego i 12 krzeseł. 9048

Chojnacki, komornik sądowy w Nowem.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 23 czerwca 1931 r. o godzinie 12 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: gablotkę, szafę, 6 futerek, kredens, 100 kg. farby zielonej, 50 kg. farby olejnej, biurko, maszynę do pisania, kanapę, 2 fotele, stół, bufet; o godzinie 14 przy Szosie Chełmińskiej 2-6: garnitur klubowy, zegar, obraz, biurko; o godzinie 14,30 przy Szosie Chełmińskiej 22: tokarnię.

Chrzanowski, komornik sądowy. 9254

PRZETARG PRZYMUSOWY. 9266

Dnia 23 czerwca o 11 sprzedawać będę u spedytora najwięcej dającemu za gotówkę: biurka, szafy, krzesła, otomanę, nocne stoliki, kredens, beczkę i kilkaset but. wina, korki, wagę, obrazy, umywalkę, dywan, lustra, garnitur klubowy, sypialnię, płaszcz, kufry i różne inne przedmioty; o godz. 13 przy Grudziądzkiej 37 większą ilość stali, blachy, bednarki i różne sprzęty domowe; o 13,30 przy Grudziądzkiej 39 będące w przechowaniu firmy Krause: młockarnię, brony, wał i wagę; o 14 przy Kościuszki 55: 2 konie. Dnia 24 czerwca o 10,30 w Karczemce u Piaseckiego: biurko, kanapę, fotele, stół, obraz; o 11 w Otłoczynie u Täubera młockarnię, żyto; o 13 w Popiołach w firmie Gospodarz, większą ilość sera, kwasu, urządzenie mleczarni; o 14,30 w Brzecze u Wegnerowskiego: cielę; o 15 w Grabiu, zbiór przed karczmą: cielaki, centryfugę, wóz, sanie, wagę, maszyny rolnicze i różne inne przedmioty. (—) Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ....

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Kujawski" na III. kwartał 1931 r. i proszę należność — **Zł. 10.17** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ....

Miejscowość .... Poczta ....

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 10.17** tytułem prenumeraty*) „Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", Dzień Bydgoski", „Dzień Kujawski" na III kwartał 1931 r. potwierdzam

.... dnia ....

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ....

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", „Dzien Kujawski", na **mies. lipiec** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i Nazwisko ....

Miejscowość .... Poczta ....

Kwit pocztowy

Odbiór woty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) „Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzien Bydgoski", „Dzień Kujawski" na **mies. lipiec** 1931 r. potwierdzam.

.... dnia ....

*) Niestosowne przekreślić.

Dźwiękowe kino
SWIATOWID
Dziś w naszem kinie.

„Ciebie tylko kochałem"

przepiękny i wzruszający dźwiękowiec.
z MADY CHRISTIANS i JANEM STUWE.

Dźwiękowe kino
PALACE
Dziś i dni następne!

Najwspanialsza sensacja bieżącego stulecia!

„Z Byrdem do Bieguna Południowego"

Ponadto obfity nadprogram i najnowszy Flejszer.

WIELKA NIESPODZIANKA!

Za trafne rozwiązanie szarady otrzyma każdy bez wyjątku, bez żadnego losowania

Nagrodę 60 zł w gotówce

Wprowadzamy w życie towarzyskie nową grę pod nazwą

„Polska Komunikacja"

dostępną dla wszystkich, miłą, ciekawą i zajmującą.

„Polska Komunikacja" jest pierwszorzędną grą, którą bawić się będą tak osoby dorosłe, jak i rozumna młodzież.

„Polską Komunikację" zamierzamy wprowadzić jak najszerzej, a nadto propagując zamiłowanie do rozwiązywania szarad, podajemy **jednorazowo** do rozwiązania poniższą szaradę, **premjowaną kwotą 60 złotych.**

Kto zamawia: „Polską Komunikację" przy równoczesnem nadesłaniu zł 2,50 w gotówce lub w znaczkach pocztow., powołując się na niniejsze ogłoszenie.
Ten otrzymuje bezwzględnie: grę towarzyską „Polska Komunikacja", bez doliczenia porta, po cenie reklamowej zł 2.50 oraz sumę zł 60,— w gotówce, jeśli nadeśle przy zamówieniu trafne rozwiązanie szarady.

Rozwiązanie uprasza się nadsyłać możliwie w ciągu 8 dni od dnia ukazania się ogłoszenia. Ostateczny termin przyjmowania zamówień na grę wraz z rozwiązaniem szarady został przedłużony do dnia 27 czerwca br. W ciągu tygodnia od tego terminu otrzyma każdy zamówioną grę „Polska Komunikacja", jak również w razie trafnego rozwiązania szarady — sumę **60 złotych.** — — —

Dokument z właściwem rozwiązaniem szarady jest zdeponowany u rejenta w Warszawie. Kopję właściwego rozwiązania załączymy każdemu do przesyłki, dla własnej kontroli.

Łamigłówka zgłoskowa:

a — ak — au — błoń — by — ce — cho — ciel — ciel — cu — czy — giel — ig — ja — ka — kier — ko — kra — kręg — ku — lam — ła — łek — mar — na — nia — nioł — o — o — pa — piec — przed — ser — sta — stwo — sza — tel — tor — tor — two — u — u — wa — wi — wiec.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

1. Reprezentacja.
2. Stan społeczny.
3. Przyrząd do oświetlenia.
4. Najważniejszy organ człowieka.
5. Reprezentuje stan handlowy.
6. Pisze dzieła.
7. Służy do gry sport. kulami drewnianemi latem i zimą.
8. Narząd wzroku.
9. Nasz wódz Narodu.
10. Organ słuchu.
11. Zawód wychowawczy.
12. Przybór do szycia.
13. Zawód rzemieślniczy.
14. Zawód artystyczny.
15. Posiada dużo słodyczy.
16. Drzewo owocowe.
17. Postać niebiańska.

Z powyższych sylab należy ułożyć 17 wyrazów z znaczeniu wyszczególnionem powyżej, których początkowe litery, czytane z góry na dół, dadzą nazwę reklamowanej gry towarzyskiej.

WARSZAWSKA WYTWÓRNIA ZABAWEK, WARSZAWA, ULICA DŁUGA NR. 50.

PRZETARG

Wydział Powiatowy w Tczewie ogłasza niniejszem przetarg publiczny na wykonanie robót brukarskich (półbruczka) na szosie państwowe Tczew—Miłobądź circa 6 tysięcy mtr^2.

Ślepe kosztorysy otrzymać można za opłatą 2 zł. w gmachu Wydziału Powiatowego (biurze Zarządu Drogowego pokój nr. 16), gdzie udzielać się będzie potrzebnych wyjaśnień co do warunków technicznych i t. d.

Oferty należy złożyć w zalakowanych kopertach, zaopatrzonych napisem: **„Oferta do przetargu na wykonanie robót brukarskich Tczew—Miłobądź" do dnia 30 czerwca 1931 r. do godziny 12** do wyżej wymienionego Urzędu, gdzie nastąpi otwarcie ofert.

Wadjum w wysokości 5% od oferowanej sumy należy najpóźniej pół godziny przed rozpoczęciem rozprawy ofertowej wnieść do tutejszej Powiatowej Kasy Komunalnej gotówką lub taką gwarancją bankową, jaką uzna się za dostateczną.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta **lub nieuwzględnienia żadnej oferty.** 9244

Przewodniczący:
(—) Stachowski,
Starosta Powiatowy.

INDRA SOPOT

Występ gościnny
Paul O'Montisa
Orkiestra Kipnis
Katta i Stany, światowej sławy para taneczna. 9259

W niedzielę: Herbatka z tańcami i kabaretem.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Toruniu przy ul. Rabiańskiej 4 i Kopernika 3 obejmujące: a) dom mieszkalny, b) dom mieszkalny ze skrzydłem bocznem, budynek podwórzowy, budynek warsztatowy i chlew o łącznej powierzchni 0,08,88 ha i rocznej wartości użytkowej 6125,— mk. podatku grunt. Nr. 119 i 164 ks. podatku budynkowego, nr. 518 i 557 matrykuły zapisana w księdze gruntowej Toruń, Stare Miasto karta 135 i 183/4 na imię Fritza Strehlaua i żony jego Käthy z domu Finke w Toruniu zostanie dnia 17 sierpnia 1931 r., o godz. 11 przed poł. wystawioną na przetarg w drodze egzekucji w Sądzie tut. pokój Nr. 7. 9251

Toruń, dnia 11 maja 1931 r.
5 K. 9/29. Sąd Grodzki.
32

Poszukuję

uczennicy do kuchni warszawskiej od zaraz. Restauracja „Wanda" Grudziądz, Lipowa 3.

Makarony

krajanka	funt	58
nitkowy	„	63
gwiazki	„	63
kolanka	„	73
rurkowy	„	73

orygin. włoskie makarony.
ARACZEWSKI
Chełmińska przy Rynku.
Przyjmuję asygnaty Kredyt.

W CHEMICZNEJ PRALNI „TĘCZA"
TORUN
Mickiewicza nr. 108
Cena chemicznego czyszczenia
1,50 zł. od szala
107

Gabinet Kosmetyczny „Markiza"

przy ul. Łaziennej nr. 28 II. ptr. masaże lecznicze, kosmetyczne, maski odmładzające, upiększające. Długotrwałe przyciemnianie brwi i rzęs. 7033

Deski

stare, szalówkę kupi L. Szymański Toruń Żeglarska 3. 9068

Wszystko drożeje!

Kawa u nas tanieje!
ćwierć funta 50 gr.
Nowoczesna Palarnia Kawy
ARACZEWSKI
Chełmińska przy Rynku.
Przyjmuję asygnaty Kredyt.
9246

LICYTACJA publiczna.

Dnia 26 czerwca o godz. 11-tej sprzeda Administracja Bydgoskiej Rzeźni Miejskiej w drodze publicznej licytacji

cztery (4) wagony

szczeciny

najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą.

Pragnący wziąć udział w licytacji winni poprzednio złożyć w Kasie Rzeźni Miejskiej kwotę 500 zł. jako wadjum.

Magistrat miasta Bydgoszczy
(Rzeźnia Miejska)
9249 **(—) Rybarczyk,** Radca miejski.

Z GRUDZIĄDZA

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę dnia 24 czerwca br. o godzinie 11-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu przy ul. Ogrodowej 23: bufet, maszynę do pisania, biurko, szafę żelazną i stojak. Następnie o godzinie 14-tej sprzedawać będę w Mniszku pow. Grudziądz u p. Skowrona: wagę decymalną „Schember".

Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę dnia 24 czerwca 1931 o godz. 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Nowowiejskiej 1 u p. Kasztelańskiego 1 szafa, umywalnia i biurko. Zaś o godzinie 11-tej przy ul. Mało Młyńskiej 15 u p. Górnej jeden obraz. Zaś o godz. 12 w biurze przy ul. Nadgórnej 19a jedna kanapa.

(—) Kowalski, komornik sądowy.

Klisze

kreskowe, i siatkowe do gazet, katalogów i t. p. wykonuje z rysunków i fotografji - - -

Chemigrafja „Dnia Pomorskiego"

Zgłoszenia w administracji Toruń, Szeroka 11

KONKURS na posadę gajowego.

8 Okręgowe Szefostwo Budownictwa w Toruniu przyjmie gajowego do lasów wojskowych w Leśniewie pod Grudziądzem w charakterze pracownika kontraktowego. Wynagrodzenie zależne od posiadanych kwalifikacyj. Do podania należy dołączyć: rysopis, dowód obywatelstwa państwa polskiego, metrykę urodzenia i ew. metrykę ślubu i urodzin dzieci, zaświadczenie o spełnieniu służby wojskowej, fotografję, świadectwo lekarskie o stanie zdrowia, świadectwa szkolne i z odbytej praktyki, świadectwo moralności i dowód ostatniego policyjnego zameldowania się. Pierwszeństwo mają inwalidzi wojskowi, zdemobilizowani wojskowi i posiadający dłuższą praktykę zawodową. Termin składania podań do dnia 15 lipca 1931 roku. 9253

L. dz. 5440/31 kanc.

8 Okr. Szefostwo Budownictwa Toruń, ul. Łazienna nr. 11.

Gdzie wychować syna?

Internat rodzinny, urządzony i prowadzony wzorowo, przy humanist. gimnazjum z prawami ma 6 miejsc wolnych dla uczni kl. I. i 4 dla klas wyższych.

Prospekt i informacje: **„ORLE GNIAZDO" w Orłowie p. Gdynia.** 8991

Dom

z ogrodem, 6 pokoji wolnych, na sprzedaż. Bartosza Głowackiego 29. 9271

Sprzedam

dom korzystnie. Wpłata 15 tysięcy, dochód 612 zł. Wiadomość Bydgoszcz, Bocianowa 6. Gospodarz. 9269

Pokój

z kuchnią, ogród owocowy 2 morgi, na dogodnych warunkach do wydzierżawienia. Wiadomość Bydgoszcz Dąbrowskiego nr. 14, Falski. 9268

Urzędniczka

rutynowana, poszukuje posady w uprzemysłowionym majątku. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Dnia Pom." pod L. 9186.

Gimnazjum Żeńskie Humanistyczne
G. Winogrodzkiego
w Wejherowie przyjmuje zapisy do 7-miu klas gimnazjalnych włącznie. 9152

Elegancko

szybko i tanio nadrabiam stopki w pończoszkach, na maszynie, według koloru, jakoteż i oczka łapię. Przedzamcze 10. 7067

Pierwszorzędny gabinet kosmetyczny

„Mimoza"

(dyplom Université de beauté Paris) stosuje metodą **Cedib** usuwa wszelkie wady cery i włosów. Trwale przyciemnia brwi i rzęsy Toruń, Piekary 43 I p. obok bramy Bydgoskiej. 7273

Studentka

Uniw. Warsz. poszukuje kondycji na wyjazd. Łask. zgłoszenia do Adm. „Dnia Pomorsk." pod nr. 9250.

Zgubioną

registrację wojskową M. 1912/63 wydaną przez Komisarjat Generalny Gdańsk, na nazwisko Lew Lejbman unieważniam. 9260

Zgubiono

kartę registracyjną na nazwisko Izrael Nochimowski, wydaną przez Komisarjat Generalny w Gdańsku unieważniam. 9261

Jagody

czarne i wiśnie

dostarczę każdą ilość i proszę o łask. podanie adr. Sz. Odbiorców do Adm. „Gazety Chełmżyńskiej" Chełmża, Pomorze. 388

Bona

do dwóch chłopców

poszukiwana od zaraz, pierwszorzędne referencje. Kellermann, Zoppot, Marienstr. nr. 5. 390

B. Wilamowski

Toruń
28 ul. Żeglarska 28
8820

Koszulki, spodenki

do gimnastyki i różne sportowe.

Repertuar

Teatru Toruńskiego

We wtorek, dnia 23 bm. o godz. 20-ej
„Małka Szwarcenkopf"
Dramat w 5 akt. G. Zapolskiej.

W środę, dnia 24 bm. o godz. 20-ej
„Wieczór Operowy"
z udziałem Olgi Olgini i p. Kruglowskiego.

W czwartek, dnia 25 bm. o godz. 20-tej
Krysia Leśniczanka
Operetka w 3 aktach J. Jarno.

W piątek, dnia 26 bm. teatr nieczynny

W sobotę, dnia 27 bm. o godz. 20-tej
PREMJERA
Podróż dookoła świata
Rewja w 2 częściach (20 obrazach)

Telegramy

Z ostatniej chwili

Dobro Rzplitej najwyższem prawem

Cofnięcie dodatków specjalnych do pensyj urzędniczych

(o) **Warszawa**, 23. 6. (tel. wł.). Dowiadujemy się, że w wyniku przeprowadzonych na piątkowem posiedzeniu Rady Ministrów **narad nad sytuacją finansową państwa** wydany zostanie szereg zarządzeń, mających **na celu** utrzymanie równowagi budżetowej państwa. Z dniem 1 lipca cofnięte zostaną dodatki specjalne do uposażeń urzędniczych, mianowicie dodatek stołeczny, **budowlany i morski oraz częściowo dodatek kresowy,** istniejący na terenie G Śląska, **Gdyni, Helu i powiatu morskiego. Zarządzenia** te dadzą w wyniku **zmniejszenie wydatków o około 55 miljonów zł.**

W związku z temi zarządzeniami wystosował premjer Prystor do wszystkich ministrów nast. okólnik:

Dla utrzymania równowagi budżetowej staje się koniecznem zmniejszenie sumy wydatków o 300 miljonów zł. Urzeczywistnienie tej kompresji budżetowej daje się osiągnąć **tylko na drodze poważnych ofiar, które musi ponieść społeczeństwo.** Rozumiem, że **w tej sytuacji uwaga** zwraca się przedewszystkiem **ku tym** działom budżetu, które wyrażają się w największych stosunkowo cyfrach, jak np. **ku budżetowi wojskowemu i budżetowi szkolnictwa.** Zmniejszenie wydatków w tych działach osiągnęło jednak najdalsze granice dopuszczalne. **Wzgląd na obronność państwa nie pozwala na dalsze redukcje w budżecie wojskowym.**

Dalsze zaś zmniejszenie budżetu szkolnictwa musiałoby doprowadzić do zredukowania kilku tysięcy szkół, do czego dopuścić nie można. Dlatego też kompresje musiały tem głębiej sięgnąć w budżety resortów pozostałych i tem dotkliwiej dotknąć te ministerstwa i prace przez nie prowadzone. Lecz nawet i te najdalej przeprowadzone redukcje nie dały cyfry, która osiągnięta być musi. Zmniejszenie zaś wydatków, związanych z pracami nad usprawnieniem i **uproszczeniem** administracji może przynieść praktyczne wyniki budżetowe dopiero po upływie pewnego czasu, nieraz po szeregu miesięcy. Tymczasem w **obecnej sytuacji konieczne jest uzyskanie wyniku bezzwłocznego.** Wobec tego poza przeprowadzeniem restrykcyj rzeczowych **rząd musi się zdecydować na zredukowanie dodatków specjalnych do poborów urzędniczych.**

Rozumiem i doceniam w całej pełni, jak **dotkliwe jest zarządzenie to dla pracowników państwowych,** których trudne położenie materjalne znam doskonale. Doceniam również w całej pełni konieczność zasadniczego uregulowania sprawy uposażenia pracowników państwowych w jej całokształcie.

SYTUACJA FINANSOWA PAŃSTWA WYMAGA JEDNAK W CHWILI OBECNEJ ZARZĄDZEŃ RADYKALNYCH I DAJĄCYCH WYNIK NATYCHMIASTOWY.

Utrzymanie bowiem równowagi budżetowej jest i musi być naczelnym nakazem nietylko dla rządu, lecz i dla całego społeczeństwa.

Na niej opiera się jako na jednej z głównych podstaw całość naszej waluty, zdobyta kosztem wielkich ofiar, poniesionych przez całe społeczeństwo.

WSZYSTKIE ZATEM WAŻNE SPRAWY ŻYCIA OSOBISTEGO OBYWATELI MUSZĄ BYĆ DZISIAJ TEMU NACZELNEMU NAKAZOWI PODPORZĄDKOWANE BEZWZGLĘDNIE.

Dlatego też domagam się dzisiaj tak ciężkich ofiar. Wierzę, że znajdę zrozumienie dla nich, i że zarządzenia te zostaną przyjęte tak, jak zostały przez rząd wydane, jako **CIĘŻKA, LECZ NIEUNIKNIONA KONIECZNOŚĆ,** której wymaga dobro całego państwa.

Proszę pp. Ministrów, by wszyscy urzędnicy ministerjalni zostali o powyższem stanowisku rządu dokładnie poinformowani i oczekuję, że zarówno pp. Ministrowie, jak i urzędnicy okażą całą energję i inicjatywę w osiągnięciu najskuteczniejszych oszczędności, których chwila wymaga od wszystkich bez wyjątku.

(podpis) Prezes Ministrów Prystor.

Dowiadujemy się, że w ciągu bieżącego tygodnia ogłoszone będą dalsze zarządzenia o uchwałach, powziętych na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów, mających na celu dalsze skomprymowanie i urealnienie budżetu do wysokości 2.450 miljonów zł.

Walka faszyzmu z Kościołem pogłębia się

Citta del Vaticano, 23. 6. (PAT). **Według** informacyj rzymskiego korespondenta agencji Havasa **konflikt między Watykanem a naczelnem kierownictwem faszyzmu w dalszym ciągu zaostrza się** z powodu pewnych nowych **oświadczeń Mussoliniego, albowiem nie chodzi tu już tylko o młodzież** katolicką, objętą t. zw. **akcją katolicką, a** chodzi o to, że **faszyzm** zdecydowanie **dąży do poddania swym wyłącznym wpływom całej młodzieży włoskiej.**

Przed zamachem w Kłajpedzie?

Królewiec, 23. 6. (PAT). **Prasa królewiecka podnosi alarm** z powodu pogłosek otrzymanych z **Kłajpedy, jakoby związki nacjonalistyczne litewskie w Kłajpedzie zamierzały urządzić zamach** celem usunięcia obecnego dyrektorjatu, rozwiązania sejmu kłajpedzkiego oraz zniesienia autonomji, zagwarantowanej w okręgu kłajpedzkim.

Wszechpolski zjazd higjenistów w Gdyni

W niedzielę rozpoczął się w Gdyni zjazd higjenistów polskich miast i wsi. Zjazd został zorganizowany łącznie przez Warszawskie Towarzystwo **Higjeniczne i Samorządową Komisję Zdrowia Publicznego,** gromadząc uczestników ze wszystkich dzielnic kraju w liczbie przeszło 100 osób.

O godz. 11-tej przed południem nastąpiło otwarcie Zjazdu w gmachu Szkoły Morskiej. — Otwarcia dokonał prezes komitetu organizacyjnego p. dr. **Piestrzyński**, dając w krótkich słowach ogólny pogląd na cele i zadania zjazdu oraz wyjaśniając względy, które skłoniły organizatorów do **urządzenia zjazdu właśnie w Gdyni,** która jako najmłodsze na świecie miasto portowe, pod względem urządzeń sanitarnych i higjenicznych powinna się stać z czasem wzorem dla innych miast portowych.

Następnie p. dr. **Piestrzyński** zaproponował na przewodniczącego obrad plenarnych p. prof. Gantkowskiego z Poznania, na jego zastępców pp. Eug. **Dolińskiego** ze Lwowa i dr. **Skalskiego** z Łodzi, na sekretarza p. dr. Tad. **Szulca**. Powyższy skład prezydjum obecni jednomyślnie zaakceptowali.

W przemówieniach powitalnych pierwszy zabrał głos **Komisarz Rządu p. Br. Biały,** witając gości w imieniu Rządu i miasta. P. Komisarz wyraził głębokie zadowolenie, że zjazd obraduje w Gdyni, którą całe społeczeństwo polskie powinno nauczyć się kochać i cenić. Gdynia jest nietylko drogowskazem kierunku naszych potrzeb ekonomicznych, lecz zarazem dowodem, że naród polski potrafi utrwalić swo stanowisko nad morzem i że morza tego nigdy się nie wyrzeknie. Mówca kończy apelem, aby uczestnicy zjazdu wywieźli z Gdyni wgląd kraju niezłomne przeświadczenie o doniosłości pracy Rządu i społeczeństwa polskiego na wybrzeżu dla mocarstwowego rozwoju Rzeczypospolitej i aby stali się rzecznikami idei polskiego **morza na odcinku** swej pracy zawodowej i społecznej.

W dalszym ciągu złożyli życzenia **zjazdowi delegat p. wojewody pomorskiego Lamota,** jako gospodarza Ziemi Pomorskiej oraz **p. dr. Bobkowski** w imieniu koła lekarzy gdyńskich.

Pierwszą część obrad zakończył **wykład p. prof. dr. Michała Siedleckiego** z Krakowa **„O morzu polskiem".** W uwagach swych prelegent poruszył m. in. sprawy naszego rybołówstwa morskiego, które przy należytej organizacji powinno się stać z czasem ważną gałęzią gospodarstwa narodowego. Dość zaznaczyć, że samych tylko śledzi sprowadza Polska z Anglji i Skandynawji za 100 milj. zł. rocznie. **Dziś zarysowują się już** możliwości zorganizowania **na szerszą skalę** polskiego rybołówstwa śledziowego.

Prelegent stwierdza, że pokarm rybny, **zawierający** znaczną ilość białka, jest **wysoce pożywny,** tak że z punktu widzenia **higjeny odżywczej** powinien być szeroko propagowany. Z tem większą obawą należy traktować projekt **likwidacji** placówek naukowych, które w rozwoju rybołówstwa morskiego **współdziałają. Prelegent** wyraża jednak nadzieję, że do likwidacji **wspomnianych** placówek, t. j. **laboratorjum rybackiego** na Helu i działu ekonomji i **organ. rybactwa** w Bydgoszczy nie dojdzie, zwłaszcza, że **opinja** szerokich **kół naukowych** stanowczo **wypowiedziała** się przeciwko tym zamierzeniom.

Po zakończeniu pierwszej części obrad **uczestnicy** zjazdu zwiedzili gremjalnie **urządzenia sanitarne miasta,** poczem o godz. 4-tej po południu odbyły się obrady sekcji higjeny samorządowej.

W drugim dniu zjazdu w godzinach **przed**południowych odbyło się posiedzenie sekcji higjeny portu i miasta portowego, poświęcone zagadnieniom, specjalnie interesującym Gdynię. **Wygłoszone referaty w liczbie pięciu i jeden koreferat objęły całokształt problemów** higjeny portowej zarówno z punktu **widzenia** naukowo-lekarskiego, jak i techniczno-sanitarnego. Jako referenci wystąpili pp. prof. **Gantkowski**, dr. **Batko**, dr. **Sęczyc**, dr. **Borkowski** oraz inżynierowie **Kątkowski i Rudolf. Mówcy** wysunęli szereg tez i **wniosków, nad którymi** następnie odbyła się dyskusja.

W godzinach obiadowych, poza posiłkiem odbyło się **zwiedzenie urządzeń sanitarnych portu,** objazd portu holownikiem oraz wycieczka do Orłowa. O godz. 5 po południu nastąpił dalszy ciąg obrad plenarnych, przyjęcie uchwał i zamknięcie zjazdu.

Wieczorem w salonach „Polskiej Riviery" odbył się raut, wydany z okazji zjazdu przez komitet organizacyjny.

Siedmiu stahlhelmowców gdańskich aresztowano w Polsce

Za przekroczenie granicy

Po wielkiej demonstracji antypolskiej w **Lisewie, która z udziałem księcia Wilhelma pruskiego** odbyła się w pobliżu granicy polskiej na terenie W. M. Gdańska, zostało **aresztowanych 7 stahlhelmowców, którzy przekroczyli granicę polską w pełnym umundurowaniu.** W demonstracji brało udział około 2.000 **stahlhelmowców gdańskich** oraz towarzystwa bojowe z Lisewa, Kuntzendorfu i Grosslichtenau. Już przy trzecim filarze na terytorjum polskim żołnierz straży granicznej aresztował 7-miu stahlhelmowców i odprowadził ich do Tczewa, gdzie są przesłuchiwani przez władze.

Proces o miljon złotych

Panama naftowa przed sądem we Lwowie

Lwów, 23. 6. (PAT.). Przed trybunałem karnym rozpoczął się **dziś proces w głośnej aferze naftowej,** która w swoim czasie była przedmiotem interpelacyj sejmowych. Na ławie oskarżonych zasiedli dr. Stanisław **Vincenz** — właściciel kopalni w Słobodzie Rungurskiej, Kazimierz **Vincenz** — brat Stanisława, przemysłowiec, Tadeusz **Strzelecki,** były przemysłowiec, obecnie dyrektor komunikacji autobusowej w Częstochowie i A. **Lautner** — kupiec z Kołomyi, oskarżeni o to, że w 1927 r. i w pierwszej połowie 1928 r. w Kołomyi jako właściciele, wzgl. kierownicy przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowego „**Produkcja**" powierzoną sobie przez państwową fabrykę olejów mineralnych „Polmin" na mocy umowy sumę **1.028.205,74 zł. bezprawnie zatrzymali i sobie przywłaszczyli.**

Na dzisiejszej rozprawie dr. Vincenz bronił się tem, że właścicielem „**Produkcji**" był jego ojciec, on sam zaś był prokurentem. Kazimierz Vincenz bronił się tem, że „Produkcja" z powodu silnej konkurencji rzekomo w porozumieniu z „Polminem" sprzedawała niżej ustalonych cen, czego później „Polmin" nie chciał uznać i stąd powstał deficyt. Ostatni dwaj oskarżeni wypierają się winy i twierdzą, że byli tylko urzędnikami firmy. Proces potrwa kilkanaście dni.

Huragan sprawcą katastrofy kolejowej

Lwów, 23. 6. (PAT.). Wczoraj po północnej stronie Lwowa **szalała gwałtowna burza,** która chwilowo nabierała cech **huraganu.** W pobliżu stacji Domazyr, położonej w odległości 15 km. od Lwowa **huragan oderwał od pociągu towarowego ostatni wagon** i począł go toczyć po pochyłym torze. Na ostatnim zakręcie wagon wypadł z szyn. **Pociąg osobowy,** który na kilka minut przedtem miał przybyć z przeciwnej strony, zawrócił z kierunku na drugi tor i w ten sposób **uniknął katastrofy.** Podobny wypadek wydarzył się pomiędzy Brzuchowicami, a Zaszkowem. Wypadkowi zapobiegła **przytomność umysłu zwrotniczego, który skierował pociąg osobowy na ślepy tor.**

Zbrodniczy zamach na pociąg

Jasło, 23. 6. (PAT.). Nieznani sprawcy usiłowali dokonać **zamachu na pociąg osobowy,** idący w **kierunku Lwowa,** przez rozkręcenie szyn pomiędzy Polanką a Krosnem. Uszkodzenie zauważono przed przyjściem pociągu i pociąg zatrzymano. Dochodzenie w toku.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 76
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska